

DEPESZA
Aleksandra Zawadzkiego
do przewodniczącego
Komitetu
Suwerenności Sudanu
DO
JEGO EKSCLENCJI
PANA ABD EL FATTAH
EL MAGHRABI
PRZEWODNICZĄCEGO
KOMITETU
SUWERENNOŚCI SUDANU
CHARTUM
Z okazji historycznej dla na-
rodu sudańskiego chwili, ogłosze-
nia niepodległości Sudanu, przesy-
lam narodowi sudańskiemu, Komite-
towi Suwerenności Sudanu i Waszej
Ekscelencji osobiście najserdeczniej-
sze gratulacje i wyrazy przyjaźni od
narodu polskiego, Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
oraz ode mnie osobiście.
Naród polski śle narodowi su-
dańskiemu gorące życzenia utrwalenia
swej suwerenności państwowej i wszech-
stronnego, pokojowego rozwoju.
ALEKSANDER ZAWADZKI
PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA
POLSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ

PRL uznaje niepodległość Sudanu

W związku z ogłoszeniem
niepodległości Sudanu, chargé
d'affaires a. i. PRL w Egipcie
W. Paszkowski przesłał
rządowi sudańskiemu za po-
średnictwem przedstawiciela
Sudanu w Kairze notę zawi-
adamiającą, iż rząd polski u-
znaje państwo Sudanu.

Indie zwycięsko realizują swoją plan 5-letni

DELHI (PAP)
Minister aprowizacji i rolnictwa
Indii A. P. Dżain, przemawiając
przez radio, oświadczył, że w kwie-

Ze sportu Wspaniałe zwycięstwo Kowalskiej w Grindelwald

GRINDELWALD (PAP)
Wspaniałym sukcesem zakończył
się start polskich zawodniczek w
międzynarodowym slalomie spec-
jalnym, rozegranym 6 bm. w Grin-
delwald. Maria Kowalska, po dy-
namicznej i stojącej na wysokim
poziomie jeździe, odniosła zwycię-
stwo nad elitą zjazdowej świata.
Polka pojechała doskonale, szcze-
gólnie w pierwszym przejeździe,
w którym uzyskała świetny czas -
68,6.

Skoczkowie radzieccy rewelacją w Innsbrucku

Międzynarodowy otwarty kon-
kurs skoków, rozegrany w piątek,
6 bm. w Innsbrucku z udziałem
zawodników ZSRR, Jugosławii,
NRF, NRD, Austrii i Polski zgro-
madził 45 skoczków. Konkurs za-
kończył się wielkim sukcesem za-
wodników radzieckich, z których
aż 3 znalazło się w pierwszej szóst-
ce. Skoczkowie ZSRR pokazali ele-
gancki styl, nienaganną technikę
oraz dużą pewność przy lądowaniu.
Polacy zajęli dość odległe miej-
sca. Najlepszym był Daniel-Gąsien-
nica, który zajął 17 miejsce. Siecz-
ka był 23, Tajner 26, Węgrzyński-
wicz 35, a Wieczorek 37.

II liga bokserska

Kolejna runda spotkań II ligi
bokserskiej przyniosła kilka nie-
spodzianek. O największą postarala
się Cracovia, wygrywając na wła-
snym ringu z przodownikiem I
grupy — Pafawagiem Wrocław.
Wyniki: I grupa — Concordia
Piotrków — Budowlani W-wa 9:11,
CWKS Bydgoszcz — LKS Łódź 17:3,
Gwardia Opole — Stal Mielec 8:12,
Cracovia — Pafawag Wrocław 11:9.
W tabeli prowadzi CWKS Bydgoszcz.
15:5 przed Pafawagiem 15:5 i Bu-
dowlanymi Warszawa 13:5.
II grupa: Stal Łabędy — Sparta
Ziębice 10:10, Stal Radom — Włók-
niarz Kalisz 12:8, Gwardia Łódź —
Budowlani Poznań 12:8, Gwardia
Warszawa — Brda Bydgoszcz 12:8.
W tabeli prowadzi Gwardia War-
szawa — 15:5, przed Stalą Radom
12:6 i Włóknierzem 11:9.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela 8, poniedziałek 9 i 1956 r. Nr 7 (3716)

Sprawniejsze maszyny — to lepsze plony

Załoga warsztatu PGR w Gałowie przykładem dla całego województwa

POZNAN (PAP)
W połowie grudnia ub. roku załoga warsztatu w ze-
spole PGR Gałowo, powiat Szamotuły podjęła zob-
owiązanie zakończenia zimowych remontów maszyn
i ciągników do 18 lutego br., czyli na 10 dni wcześniej
niż przewiduje plan. Równocześnie członkowie tej za-
łogi wezwali do współzawodnictwa w sprawnym re-
moncie maszyn pracowników wszystkich warsztatów
PGR województwa poznańskiego.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)
Chargé d'affaires a. i. Meksyku
w Polsce — Juan Manuel Alcaraz
Tornei złożył wizytę kierownikowi
Ministerstwa Handlu Zagranicznego,
wiceministrowi Czesławowi
Bajerowi.

niu br. zakończona zostanie reali-
zacja pierwszego planu pięciolet-
niego. Wykonanie zadań pierwszej
5-latki przyczyniło się do rozwoju
gospodarki Indii. M. in. produkcja
zboża wzrosła z 50 milionów ton w
1950—1951 roku gospodarczym do
65,8 milionów ton w roku 1954—1955.
Dało to możliwość zmniejszenia im-
portu artykułów spożywczych z 4,7
milionów ton na początku realiza-
cji planu do 0,77 milionów ton w
roku 1955. Wzrosła znacznie rów-
nież produkcja roślin technicz-
nych.

Maroko walczy

PARYŻ (PAP)
Ludność Maroka hiszpań-
skiego żąda zniesienia reżimu
„protektoratu” i przyznania
krajowi niepodległości.
Pod hasłem zjednoczenia
Maroka, które obecnie podzie-
lone jest na trzy strefy —
francuską, hiszpańską i „mie-
dzynarodową”, odbyła się o-
statnio w mieście Melilla po-
tężna demonstracja. W rejo-
nie tym proklamowało strajk
kilką tysięcy górników ko-
palni rudy żelaza. Strajkują-
cy żądali podwyżki płac oraz
przyznania krajowi niepodle-
głości.

„Gabinet cieni” radzi...

LONDYN (PAP)
Pod przewodnictwem
Gaitskella odbyło się 5 stycz-
nia posiedzenie komitetu par-
lamentarnego partii labou-
rystowskiej (tak zwanego
„gabinetu cieni”), na którym
omawiano sprawę tajnych
dostaw angielskich materia-
łów wojskowych do krajów
Środkowego Wschodu. Spra-
wa ta, jak wiadomo, wywo-
łała skandal polityczny w
Anglii. Komitet poparł żą-
danie przywódcy partii la-
bourystowskiej Gaitskella,
by odbyć debatę w parlamen-
cie jeszcze przed wyjazdem
premiera Edena i ministra
spraw zagranicznych Selwyn
Lloyda do Stanów Zjednoczo-
nych.

Jak dotychczas załoga war-
sztatu PGR Gałowo sprawnie
realizuje swoje zobowiązania.
W ciągu kilkunastu dni po-
ważnie przyspieszono tam
tempo remontów. Naprawio-
no już między innymi 14 cią-
gników, 31 bron uprawowych,
30 pługów, 10 kultywatorów
itd. Dokonano również prze-
glądu wielu ciągników i ma-
szyn. Na 840 różnych maszyn,
które posiada zespół, 400 ma-
szyn jest już gotowych do
pracy.

Wyniki te uzyskano przede
wszystkim dzięki współzawo-
dnictwu pracy. Brygady Józe-
fa Białczyka czy też Kazi-
mierza Idaszka, pracujące
przy remontach ciągników,
wykonują około 140 procent
normy. Pracownicy warszta-
towi zgłosili szereg pomysłów
racjonalizatorskich, które w
poważnym stopniu usprawni-
ają prace przy remontach,
na przykład Stanisław Sta-
tucki i Władysław Bamber
skonstruowali ściągacz do
bębnow z tylnych półosi cią-
gnika, a Jan Wieczorek — u-
niwersalny przyrząd do wy-
cinania uszczeltek do chłodzi-
nic „Ursusa”. Tokarze: Sta-
nisław Król, Edmund Holka
i Bogdan Wieczorek dorabia-
ją sworznie, tuleje i inne czę-
ści zamienne.

„Staramy się nie tylko wy-
konać swoje zobowiązania —

11 bm. zimowa sesja egzaminacyjna na wyższych uczelniach

WARSZAWA (PAP)
Studenci uczelni wyższych przy-
gotowują się obecnie do zimowej
sesji egzaminacyjnej, która roz-
pocznie się 11 bm. i trwać będzie
do końca miesiąca. Sesja podsumo-
je wyniki półrocznej nauki prze-
szło 140 tys. rzeszy studentów. Je-
dynie w uczelniach ekonomicznych
sesja zaczęła się wcześniej i mło-
dzież już od 2 bm. przystąpiła do
składania egzaminów.

Tegoroczna zimowa sesja egzami-
nacyjna przebiegać będzie pod zna-
kiem dalszego zwiększenia wyma-
gań w stosunku do studentów.

W Chile przed strajkiem powszechnym

51 przywódców w więzieniu

NOWY JORK (PAP)
W 20 prowincjach Chile prezy-
dent Ibanez del Campo wprowa-
dził stan wyjątkowy w związku z
odezwą zjednoczenia chilijskich
związków zawodowych proklamują-
cą na 9 stycznia strajk powszechny.
O zastrzeżeniu się sytuacji w
Chile donosi prasa amerykańska
i prasa krajów Ameryki Łaciń-
skiej.
Associated Press informując o
wprowadzeniu stanu wyjątkowego
w 20 prowincjach przypomina, że
3 prowincje kontrolowane są do-
tychczas przez władze wojskowe.
Kontrolę wprowadzono w związku
ze strajkiem górników kopalni

stwierdza mistrz ślusarski
Jan Wieczorek — ale również
je przekroczyć. Pragniemy
wyremontować dodatkowo do
końca lutego br. 2 młocarnie,
2 siewczarnie, 2 przyczepy do
ciągników, prasy do słomy,
bukowniki itd.“



Ponad 23 tysiące lekarzy opuściło uczelnie w latach planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP)
Przeszło 2500 młodych le-
karzy rozpoczęło w roku u-
biegłym pracę w szpitalach,
osrodkach zdrowia, przycho-
dniach i innych placówkach
lecnictwa otwartego i zam-
kniętego. Ponadto wielu absol-
wentów Akademii Medycz-
nych skierowano do Kolejo-
wej Służby Zdrowia, do lec-
nictwa wojskowego, a także
do zakładów przemysłu far-
maceutycznego. W r. 1955 w
miastach i wsiach Polski roz-
poczęło również pracę ok. 1300
lekarzy stomatologów i prze-
szło 700 farmaceutów. Ogółem
w ciągu planu 6-letniego aka-
demie medyczne opuściło
przeszło 23 tys. lekarzy me-
dycznych. Obecnie na każde 10
tysięcy mieszkańców naszego
krajów wypada 7 lekarzy, to
jest niemal 2-krotnie więcej
niż przed wojną.

Szczególnie wielu absolwen-
tów akademii medycznych o-
trzymuje nakazy pracy do
województw posiadających
najsłabsze kadry lekar-
skie. Tak na przykład do dy-

między, który rozpoczął się przed
trzema tygodniami.
Zjednoczenie chilijskich zwią-
zków zawodowych postanowiło prze-
prowadzić strajk powszechny w
związku z tym, że senat Chile za-
aprobował tzw. „plan stabilizacji
cen, płac i emerytur”, zalecany
przez misję amerykańską Kleina-
Saxa. Plan ten jest nowym ciosem
w żywotne interesy chilijskich mas
pracujących.

Rząd Chile usiłuje stłuszczać
strajk powszechny. Według Asso-
ciated Press, policja aresztowała
5 stycznia 51 przywódców związo-
wych, w tym również przewodni-
czącego zjednoczenia chilijskich
związków zawodowych — Clotario
Blesto.

Remonty, remonty...

Miliard 400 milionów złotych na konserwację budynków

WARSZAWA (PAP)
W roku bieżącym przewidziany jest dalszy poważny
wzrost kredytów na kapitalne remonty budynków mieszc-
kalnych. Według wstępnych założeń, wydatkuje się na ten
cel w bież. roku blisko 1400 mln. zł, to jest około 175
mln. zł więcej niż w roku ub.

Jakkolwiek sumy przezna-
czone na remonty budynków
wzrosły, to jednak ilość do-
mów, w których wykonywane
będą prace remontowe,
zmniejszy się. Wynikać to
będzie ze znacznego rozsze-
rzenia zakresu wykonywa-
nych remontów. Podczas gdy
w latach ubiegłych ograni-
czano się raczej do prac za-
porobawczych, to obecnie
rozszerzone zostaną remonty
wnętrz, a więc, naprawa
drzwi, okien, zakładanie no-
wych podłóg, tynkowanie
ścian, przebudowa pieców itp.
Te nowe zadania wymagają
będą nie tylko realnego uko-
żenia planu przebiegów kapi-
talnych remontów, ale przede
wszystkim sprawniejszej
niż dotąd organizacji przy-
ich wykonywaniu i systema-
tycznej kontroli ze strony
Ministerstwa Gospodarki Ko-
munalnej i przyrządów rad
narodowych.

W roku bieżącym po raz
pierwszy w ramach środków
finansowych na remonty kapi-
talne, specjalne sumy wy-
dzielone zostały na remonty
i elewacje budynków zabyt-
kowych oraz zabezpieczenie
zagrożonych.

Smutne skutki „wymiany” handlowej w Austrii

WIEDEN (PAP)
Deficyt handlowy Austrii w 1955
roku wynosił około 4,5 miliarda
szylingów. „Oesterreichische Volks-
stimme” komentując te dane pisze,
że szczególnie niekorzystna dla
Austrii była wymiana handlowa
z Niemcami zachodnimi i z USA —
głównymi partnerami handlowymi
Austrii. W 1955 r. Niemcy zachod-
nie eksportowały do Austrii dwa
razy więcej, a Stany Zjednoczone
trzy razy więcej niż wynosił eks-
port Austrii do tych krajów.

We Francji po wyborach

Czy „front republikański” zmontuje rząd mniejszości?

PARYŻ (PAP)
Po spotkaniu przywódcy SFIO —
Guy Molleta i Mendes-France’a
utworzenie rządu „jedności naro-
dowej”, jak pragnąłby tego Faure
i inni członkowie dawnej większo-
ści, zdaje się być w najbliższej
przyszłości wykluczone — tak u-
mija komentator agencji AFP bi-
lans dotychczasowych rozmów mię-
dzy przywódcami głównych ugrupo-
owań burżuazyjnych. „Front re-
publikański”, któremu patronuje
Mendes-France jako przywódca
jednego z dwóch odłamów partii
radikalnej oraz przywódca socjali-
stów francuskich Guy Mollet, de-
klaruje gotowość utworzenia rządu
mniejszości. Rząd ten zapropono-
wałby program — minimum, który
zawierałby dwa główne punkty:
1) uregulowanie problemu alger-
skiego, 2) przeprowadzenie refor-
my ordynacji wyborczej w tym
sensie, by przywrócić przedwojen-
ny większościowy system głosowa-
nia w drobnych okręgach wybor-
czych (arrondissements).
Perspektywa powstania takiego
rządu nie wzbudziła jednak entu-
zjizmu wśród ugrupowań ciążą-
cych do obecnego premiera Fau-
re’a.

Wojowniczy marszałek lotnictwa brytyjskiego chce przekształcić Niemcy zach. w „pustynię radioaktywną”

BERLIN (PAP)
Osłabienie napięcia międzynaro-
dowego, potęgający się głos naro-
dów, które domagają się zakazu
broni masowej zagłady oraz za-
kazu wojen doprowadziło do wście-
kłości zwolenników polityki wojny.
I tak, marszałek lotnictwa bry-
tyjskiego — Slessor, przemawiając
4 stycznia w Duesseldorfie, „zde-
cydowanie potępił żądanie naro-
dów zakazu broni masowej zagłady”.
„Nigdy nie będziemy mogli i
nie mamy prawa — wołał ten
wojowniczy marszałek — pogodzić
się z zakazem broni atomowej i wo-
dowej, gdyż jest ona naszym
głównym atutem”.

tu, Slessor stwierdził, że dywizje
zachodnio-niemieckie NATO prze-
znaczone są do działań przeciwko
NRD i krajom demokracji ludo-
wej.

Szajka portowych opryszków ukarana

GDYNIA (PAP).
Funkcjonariusze MO w Gdyni złi-
kwidowali 6-osobową szajkę oprys-
zków, którzy wyspecjalizowali się
w okradaniu marynarzy i ryba-
ków.
Kobiety, wchodzące w skład
szajki, zwabiały upatrzoną ofiarę
na umówione z członkami bandy
miejsce, gdzie dokonywano ra-
bunku.
Przewód sądowy wykazał, że wie-
le również było wypadków upija-
nia, a następnie okradania mary-
narzy i rybaków.
Sad Powiatowy w Gdyni, biorąc
pod uwagę cynizm oskarżonych —
wymierzył przestępcom surowe ka-
ry. Zofia Bardecka — inicjatorka
organizatorka napadów, skazana
została na 12 lat więzienia, Zbign-
iew Plecki — na 10 lat więzienia,
a pozostali: J. Terlecki, A. Kusz,
U. Lewandowska oraz Clastoń —
na kary od 3 do 9 lat więzienia.

Na wiecu w Jenie Woroszyłow przemawiał do robotników

Bliski jest dzień w którym państwa kapitalistyczne będą musiały uznać NRD

BERLIN (PAP)

Delegacja Związku Radzieckiego, przebywająca w Niemieckiej Republice Demokratycznej w związku z obchodami 80 rocznicy urodzin prezydenta NRD Wilhelma Piecka, zwiedziła 6 bm. zakłady Zeissa w Jenie.

Z okazji przybycia delegacji w zakładach odbył się wielotygodniowy wiec, na którym przemówienie wygłosił kierownik delegacji radzieckiej, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow.

Szpieg Czang Kai-szeka skazany na karę śmierci

PEKIN (PAP)

Sąd ludowy w Mukdenie skazał na karę śmierci kontrrewolucjonistę Kuan Tsai-i, który zataił swą przeszłość wstąpił do aparatu bezpieczeństwa publicznego. W obawie przed zdemaskowaniem Kuan Tsai-i zastrzelił jednego z wyższych urzędników mukdeńskiego urzędu bezpieczeństwa i próbował ratować się ucieczką.

Rozprawie przysłuchiwało się około 1.600 mieszkańców Mukdena.

Po wycofaniu wojsk radzieckich z Porkkala-Udd

HELSINKI (PAP)

Fińska agencja prasowa FNB podaje, że w związku z wycofaniem swych wojsk z bazy Porkkala-Udd Związek Radziecki przekazał Finlandii na stopęjace obiekty na terenie tej bazy: 900 nowych budynków różnego rodzaju, w tym ponad 100 wielkich bloków mieszkalnych, 30 magazynów i chłodni, elektrownie, 9 nadbrzeży portowych, 40 km nowych szos, lotnisko, kompletnie wyposażony szpital na 110 łóżek, duże warsztaty kolejowe, stocznice remontowe, szkołę o kilkunastu salach, piekarnię mechaniczną i magazyn podziemny o powierzchni 8.000 m kwadr.

Niefortunny weekend zakończył się w... paszczy hipopotama

LONDYN (PAP)

W paszczy hipopotama, a potem w szpitalu zakończył się weekend jednego z mieszkańców Mombasy (Kenia) nazwiskiem Savadia. Wraz z żoną, dziećmi i przyjaciółmi wybrał się on na wycieczkę do parku narodowego w Tsawo, gdzie całe towarzystwo rozłożyło się nad malowniczym jezioro. W pewnej chwili wobec panującego upału Savadia wskoczył do jeziora, by się trochę ochłodzić. Pomyślnie kapieł był wyjątkowo nieudany: po wskoczeniu do wody Savadia dosłownie „nadział się” na hipopotama, który chwycił niefortunnego amatora kąpielki za nogę. Na pomoc pospieszyli koledzy, próbując siłą wyciągnąć uwieszoną nogę z paszczy zwierzęcia. 15 minut trwało bezskuteczne szamotanie się z hipopotamem. Puścił on swoją zdobycz dopiero wtedy, gdy ugodzono go nożem w oko. Rannego Savadia przewieziono natychmiast do szpitala w Mombasie.

Współczesny handlarz żywym towarem oferuje Murzynów na wiwosekcję

LONDYN (PAP)

Dla mentalności kolonistów brytyjskich w Afryce charakterystyczny jest następujący wypadek, który wydarzył się niedawno w Ugandzie.

Do Instytutu wirusologii w Entebbe zgłosił się brytyjski farmer-kolonista proponując jednemu z pracowników naukowych kupno 3 Murzynów „dla celów doświadczalnych”. Spotkawszy się z odmową niezadowolony farmer zgłosił się z tą samą ofertą do sekretarza instytutu.

Do Instytutu wirusologii w Entebbe zgłosił się brytyjski farmer-kolonista proponując jednemu z pracowników naukowych kupno 3 Murzynów „dla celów doświadczalnych”. Spotkawszy się z odmową niezadowolony farmer zgłosił się z tą samą ofertą do sekretarza instytutu.

Do Instytutu wirusologii w Entebbe zgłosił się brytyjski farmer-kolonista proponując jednemu z pracowników naukowych kupno 3 Murzynów „dla celów doświadczalnych”. Spotkawszy się z odmową niezadowolony farmer zgłosił się z tą samą ofertą do sekretarza instytutu.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — powiedział m. in. K. J. Woroszyłow — było początkiem nowej historycznej epoki w rozwoju Niemiec, o której marzyli i o którą walczyli najlepsi synowie narodu niemieckiego.

Osiągnięcia mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej świadczą o ogromnej sile i wielkich możliwościach klasy robotniczej NRD. Jeśli macie obecnie przejściowe trudności, jest to całkowicie zrozumiałe. Stare nie ustępuje bez walki, lecz usiłuje ze wszystkich sił przeszkodzić rozwojowi tego, co nowe i postępowe. Jest to prawidłowość rozwoju społeczeństwa.

Naród radziecki podziela i popiera gorąco dążenia narodu niemieckiego do przywrócenia jednoci swej ojczyzny. Całkowicie solidaryzujemy się z oświadczeniem rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że zjednoczenie Niemiec nie powinno dokonać się kosztem zdobyczy mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Mocarstwa zachodnie zajmują inne stanowisko. Ich propozycje prowadzą w istocie do odrodzenia Niemiec imperialistycznych, do przywrócenia panowania potężnych monopolistów, junkrów i militarystów, do zlikwidowania zdobyczy mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Całkowicie podzielimy poglądy rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że jedyną realną drogą do zjednoczenia Niemiec jest osiągnięcie porozumienia między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Niemiecką Republiką Federalną, zbliżenie i nawiązanie współpracy między obu państwami niemieckimi. Sprawa zjednoczenia Niemiec jest przede wszystkim sprawą samych Niemców, a przesłanką do tego jest utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Jeśli w chwili obecnej niektóre państwa kapitalistyczne nie uznają Niemieckiej Republiki Demokratycznej i nie nawiązują z nią stosun-

ków dyplomatycznych, jest to jedynie kwestią czasu. Również Związek Radziecki niektóre mocarstwa kapitalistyczne próbowały przez długi czas nie uznawać. Jednakże, gdy przekonali się, że nie można nas zniszczyć, zmuszone były unormować stosunki ze Związkiem Radzieckim. Bliski jest dzień, kiedy państwa kapitalistyczne uznają również Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Te końcowe słowa przemówienia K. J. Woroszyłowa zebrały przyjeźli hucznymi, długotrwałymi oklaskami.



Kilkaset osób na „czarnej liście”

Inkwizytorskie metody Kongresu USA wobec dziennikarzy

NOWY JORK (PAP)

Podkomisja senacka do spraw bezpieczeństwa wewnętrznego wezwwała na przesłuchanie 6 dziennikarzy i właścicieli kina nowojorskiego „Stanley” (w kinie tym wyświetlano filmy radzieckie). Wiele dzienników amerykańskich zamieszczało w związku z tym artykuły podkreślające, że „niegodna z konstytucją działalność podkomisji za grzązła wolności prasy”.

Znany komentator Stone w tygodniku „A. F. Stone Weekly” stwierdza: „Najskuteczniejsza droga, jaka wiedzie do ograniczenia wolności prasy — to droga wypróbowana przez inkwizytorów z Kongresu wobec innych zawodów. Po-

Statek „Ob” dotarł do Antarktydy

MOSKWA (PAP)

Główny Urząd Północnej Drogi Morskiej otrzymał radiogram komunikujący, że statek „Ob” dotarł do brzegów Antarktydy.

Po przepłynięciu Morza Davis statek flagowy antarktycznej ekspedycji Akademii Nauk ZSRR przybył do końcowego punktu swej marszruty.

Wyładowano samoloty, traktory i inne urządzenia. 6 stycznia komunikujący, że statek „Ob” dotarł do brzegów Antarktydy. Po przepłynięciu Morza Davis statek flagowy antarktycznej ekspedycji Akademii Nauk ZSRR przybył do końcowego punktu swej marszruty.

W CZASIE FERII ZIMOWYCH

W Krynicy trwa dwutygodniowy oboz wypoczynkowy dla młodych Koreańczyków, uczących się w Polsce.

Na zdjęciu: Uczestnicy obozu: Han-Man-Gian z Technikum Rybackiego w Giżycku, Ten-Lien-Neb i Ho-Czer-Ho z Technikum Ochrony Roslin w Cieszynie.

GAP
— fot. Kubiak

W swych krwiożerczych życzeniach senator Jackson chce uzbroić świat w amerykańskie karabiny

NOWY JORK (PAP)

„Blok SEATO (pakt wojskowy dla krajów Azji południowo-wschodniej) — to stowarzyszenie dyskusyjne, ponieważ jego członkowie zobowiązują się jedynie do przeprowadzenia konsultacji w razie agresji” — oto wniosek, jaki wysnuł senator demokracja Jackson po swej trzytygodniowej podróży po Azji.

Jackson wezwał do utworzenia w Azji systemu „na wzór paktu atlantyckiego”, w którym „każdy uczestnik musiałby udzielać pomocy w obronie wszystkich pozostałych”.

Zdaniem senatora amerykańskiego, Stany Zjednoczone nie kierują się trwałymi zasadami polityki w Azji. Nasza linia polityczna — powiedział Jackson — sprawia wrażenie gumowej i nie wiadomo właściwie, do jakiego celu zmierza. Jackson zaleca zwiększenie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w krajach azjatyckich i tworzenie w tych krajach „wojsk tubylczych”, zaopatrzone w broń amerykańską.

„Należy to uczynić — utrzymuje senator — przede wszystkim w Indochinach i w Syjamie”.

W zakończeniu Jackson wezwał rząd Eisenhowera do przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia układów o „obronie wzajemnej” z krajami azjatyckimi.

Jeżeli nam się nie uda — oświadczył on — doprowadzić do tego, aby jak najwięcej ludzi nosiło karabiny świata zachodniego, to w końcu ciężar ten spadnie na nas.

„Polityka i działalność Stanów Zjednoczonych zmierza do zapewnienia sprawiedliwego pokoju wszystkim narodom... Stany Zjednoczone będą dążyć do zwiększenia siły wojskowej sojuszu północno-atlantyckiego”. W całym oświadczeniu senatora Eisenhowera odczytany w czwartek na posiedzeniu Kongresu, a zawierającym ocenę „situacji kraju” w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej, nie przeplatają się wciąż takie i podobne zdania — z jednej strony o pokojowych aspiracjach USA, a z drugiej — jednak dominuje dążenie do kontynuowania polityki bloków militarnych i niepohamowanego wyścigu zbrojeń.

Oświadczenie zawiera m. in. składowe już nieraz deklaracje na temat „odpowiedzialności USA wobec świata” oraz ich „kierowniczej roli” w polityce światowej.

Oświadczenie zawiera m. in. składowe już nieraz deklaracje na temat „odpowiedzialności USA wobec świata” oraz ich „kierowniczej roli” w polityce światowej.

Oświadczenie zawiera m. in. składowe już nieraz deklaracje na temat „odpowiedzialności USA wobec świata” oraz ich „kierowniczej roli” w polityce światowej.

Poruszając problem rozbrojenia, który, według prezydenta USA, w ciągu ub. roku „wkroczył w dziedzinę praktycznych poczyną politycznych”, Eisenhower nawet nie wspominał o konieczności redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz wydania zakazu broni atomowej i wodorowej.

Omawiając stan sił zbrojnych USA, Eisenhower poświęca specjalną uwagę nowym typom broni, „w tym nowej broni atomowej”, produkcji „najbardziej nowoczesnych samolotów” oraz pracom nad stworzeniem „pocisków zdalnie kierowanych”.

Dulles patronem konferencji SEATO

NOWY JORK (PAP)

Departament stanu podał do wiadomości, że Dulles uda się do Karaczi, aby wziąć udział w konferencji krajów należących do bloku SEATO. Konferencja ta rozpocznie się 6 marca.

dzania konsultacji w razie agresji” — oto wniosek, jaki wysnuł senator demokracja Jackson po swej trzytygodniowej podróży po Azji.

Jackson wezwał do utworzenia w Azji systemu „na wzór paktu atlantyckiego”, w którym „każdy uczestnik musiałby udzielać pomocy w obronie wszystkich pozostałych”.

Zdaniem senatora amerykańskiego, Stany Zjednoczone nie kierują się trwałymi zasadami polityki w Azji. Nasza linia polityczna — powiedział Jackson — sprawia wrażenie gumowej i nie wiadomo właściwie, do jakiego celu zmierza. Jackson zaleca zwiększenie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w krajach azjatyckich i tworzenie w tych krajach „wojsk tubylczych”, zaopatrzone w broń amerykańską.

„Należy to uczynić — utrzymuje senator — przede wszystkim w Indochinach i w Syjamie”.

W zakończeniu Jackson wezwał rząd Eisenhowera do przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia układów o „obronie wzajemnej” z krajami azjatyckimi.

Jeżeli nam się nie uda — oświadczył on — doprowadzić do tego, aby jak najwięcej ludzi nosiło karabiny świata zachodniego, to w końcu ciężar ten spadnie na nas.

Poruszając problem rozbrojenia, który, według prezydenta USA, w ciągu ub. roku „wkroczył w dziedzinę praktycznych poczyną politycznych”, Eisenhower nawet nie wspominał o konieczności redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz wydania zakazu broni atomowej i wodorowej.

Omawiając stan sił zbrojnych USA, Eisenhower poświęca specjalną uwagę nowym typom broni, „w tym nowej broni atomowej”, produkcji „najbardziej nowoczesnych samolotów” oraz pracom nad stworzeniem „pocisków zdalnie kierowanych”.

Oświadczenie zawiera m. in. składowe już nieraz deklaracje na temat „odpowiedzialności USA wobec świata” oraz ich „kierowniczej roli” w polityce światowej.

Wzmożone tempo militaryzacji Japonii

PEKIN (PAP)

Jak wynika z informacji opublikowanych przez japońską agencję Kyodo, w roku 1956 tempo militaryzacji Japonii ulegnie znacznemu przyspieszeniu.

Wielkiego rozmachu nabierze produkcja broni. „Plan obrony” na lata 1956—1960 przewiduje, iż na cele wojenne Japonia przeznaczy w tym okresie 744,6 miliarda jenów. Połowa tej sumy przeznaczona jest na finansowanie produkcji broni. Jeszcze w roku bieżącym Japonia będzie produkować samoloty odrzutowe. W ciągu najbliższych czterech lat zakłady koncernów „Kawasaki” i „Sin Mitsubishi Dzukogyo” dostarczą około 400 samolotów odrzutowych zarówno bojowych jak i ćwiczebnych.

TRAGICZNY WYPADEK NA ANTARKTYDZIE

NOWY JORK (PAP)

W czasie prac prowadzonych przy budowie bazy amerykańskiej ekspedycji na Antarktydzie zdarzył się tragiczny wypadek. Pod jednym z traktorów jadącym po przykrytej śniegiem lodowej powierzchni otworzyła się nagle szczelina. Traktor zniknął pod wodą. Szofera, mimo poszukiwań, nie udało się uratować.

BOMBA W KASYNIE

LONDYN (PAP)

Agencja Reutersa donosi z Nicosii, że w piątek w kasynie oficerskim wojsk brytyjskich na Cyprze w miejscowości na południe od Nicosii wybuchła bomba. Ofiar w ludziach nie było.

WYBUCH WEZWIUSZA?

RZYM (PAP)

Znany włoski sejsmolog Bendandi oświadczył, że na podstawie swych długoletnich badań przypuszcza, iż jeszcze w roku bieżącym nastąpią silne wybuchy wulkanu Wezuwiusza. Ze wzmogoną działalnością wulkanu należy się liczyć przede wszystkim wiosną 1957 r.

10 OSÓB ZABIŁYCH, 12 CIĘŻKO RANNYCH

PARYŻ (PAP)

Z Kalkuty donoszą, że wskutek zderzenia pociągu pasażerskiego z pociągiem towarowym w Bengalu zachodnim w odległości 300 km na północ od Kalkuty 10 osób zostało zabitych, 12 ciężko rannych.

STRACENIE KOLABORACJO-NISTY

PARYŻ (PAP)

W piątek w Rennes został stracony Francuz Claude Besson skazany w marcu 1955 r. na karę śmierci za współpracę z hitlerowcami. W okresie drugiej wojny światowej podczas okupacji Francji przez hitlerowców wydał on ich ręce około 500 członków francuskiego Ruchu Oporu.

Amerykanin w Paryżu: — Tego nie zamawiałem.

Rys. Jerzy Flisak



Zanim ustalimy dokładnie, jakie to zarzaki powodują schorzenia występujące w Kaszczorze — opiszę najpierw stosunek członków Prezydium GRN do tych mieszkańców gromady, którzy ośmielają się mówić o faktach przedstawionych w poprzednim artykule*. Uczynię to na przykładzie jednej rodziny.

Paweł Lehmann (ten, który wymalował bezpłatnie ośrodek zdrowia) jest dzierżawcą 1,5 ha ziemi. Oprócz tego, źródłem utrzymania jego i rodziny (żony oraz trojga drobnych dzieci) jest hodowla jedwabników. Są daty, które na zawsze utkwiły w pamięci Lehmana i jego żony.

W kwietniu br. na sesji GRN zaapelowano, by mieszkańcy zgłaszali się do uporządkowania drogi w czynie społecznym. Chodziło o wycięcie drzew rosnących przy drodze krzewów. Lehmann zgłosił się do tego pierwszy. Otrzymał 21 kwietnia ub. roku pisemne zezwolenie od sekretarza Prezydium GRN Adamczaka. Jakież było jego zdziwienie, gdy na drugi dzień Adamczak chciał odebrać to zezwolenie, i gdy okazało się, że do usunięcia krzewów upoważniono innego gospodarza — Ignacego Zalisza — wskazanego przez pełnomocnika Wieczorka. Ów gospodarz zaś miał uprzywilejowaną drogę, powycinał większe drzewa (na co nie miał zezwolenia), a resztę zostawił. Po południu, 21 kwietnia, Wieczorek chwiejnym krokiem wychodził z domu Zalisza.

Rankiem 3 czerwca ub. roku przybiegli do Lehmana dwaj sąsiedzi i powiedzieli: — Przewodniczący Mały polecił nam wyciąć wasze morwy. Czy wy się na to zgadzacie? Lehmann oczywiście zaprotestował. Nie pomogła również i osobista interwencja instruktora hodowli jedwabników z Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych z Leszna. Wycięto 19 drzew, a uprzątnięcie terenu polecono... Lehmannowi, w ramach szarwarku. Lehmann odwoływał się w tej sprawie do Prezydium PRN i KP PZPR w Wolsztynie. A członkowie Prezydium GRN na dobre rozpoczęli „wojnę” z Lehmannem.

Zdziwił się ob. Lehmann, kiedy w dniu 25 czerwca ub. roku o godzinie 9.40 doręczono mu pismo następującej treści (cytuje dosłownie):

„Kaszczer, 25. 6. 1955. Do Ob. Lehmann Maria w Kaszczorze”

Najlepsi w 1955 r. racjonalizatorzy w budownictwie

Miedzazakladowy Klub Techniki i Racjonalizacji Pracowników Budowlanych w Poznaniu, skupiający 13 zjednoczeń i przedsiębiorstw, ogłosił w roku ubiegłym konkurs na najlepszego racjonalizatora w zakresie budownictwa. Wszystkie Zjednoczenia i organizacje budowlane przedstawiły swych najlepszych racjonalizatorów. Komisja konkursowa po rozpatrzeniu wniosków i ocenie wkładu racjonalizatora do budownictwa przyznała następujące nagrody:

W zakresie budownictwa ogólnego Olechowi Rosikiewiczowi — (Zj. nr 2 B. M.) — motocykl Mieczysławowi Kwiatkowskiemu — (Z. R. I. nr 3) — radioaparat, Bolesławowi Stachowiakowi — (Zj. nr 1 B. M.) — aparat fotograficzny.

Jako najlepsi racjonalizatorzy w produkcji elementów prefabrykowanych, produkcji pomocniczej prac warsztatowych oraz bazy transportu i sprzętu nagrody otrzymali: Mieczysław Przybyła — (Zj. nr 1 B. M.) — motocykl, Edmund Hanzewiak — (Z. R. I. nr 3) — radioaparat, Józef Mikołajczak — (Zj. nr 1 B. M.) — aparat fotograficzny.

Komisja konkursowa przyznała następnie najlepszym brygadam robotniczo-inżynierskim w 1955 r. nagrody pieniężne: brygadom Kazimierza Świąnia — (Z. I. S. I. E.) — 7 tysięcy złotych, Henryka Durzyńskiego — (Z. R. I. nr 3) — 5 tys. złotych i Jana Klemczaka — (Z. P. Cz. Z. B. M. nr 3) — 3 tys. złotych.

Wroczenie nagród nastąpił dnia 17 bm. na specjalnie w tym celu zorganizowanej uroczystości w Klubie Techniki.

Niedobite zarzaki (II)

DIAGNOZA

rze. Wezwanie. Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kaszczorze wzywa Ob. do wstawienia się w dniu 25. 6. 1955 r. godz. 10-12 w sprawie łaki. Nie wstawienie się zmusi Prezydium sprawę tę oddać na Kolegium. (podkreślenia moje — MH.). Wezwanie podpisał z-ca przewodn. Franczak, (kierownik szkoły).

Ob. Lehmannowa nie przejmując, że otrzymała wezwanie do „wstawienia” się, wyjechała rano do Wolsztyna. Kiedy Paweł Lehman zgłosił się do Prezydium i wyjaśnił, że żony nie ma — sekretarz Adamczak oświadczył:

— To ją sprowadzi milicja.

— A o co tu chodzi? — pyta Lehmann.

— Żonie powiem. Zresztą nie ma jeszcze dziesiątej.

— Ale ja nie mam czasu czekać.

— To złóżcie wniosek, że nie macie czasu!

Tak powiedział sekretarz Prezydium GRN, brat właściciela drogerii.

Ob. Jackiewicz doniósł, że Lehmann dzierżawi od Powiatowego Zarządu Rolnictwa więcej ziemi niż podaje. Wypytano komisję w składzie: A. Mierzwiński (członek komisji rolnej) i J. Wieczorek. W pomiarach dopomaga im... półlitrowa butelka wódki, z której „komisja” od czasu do czasu „pociągala”. Tym sposobem komisja stwierdziła, że Lehmannowie posiadają 1024 m² łaki więcej. To znaczy akurat tyle, ile podał Jackiewicz w Prezydium, asystujący przy pomiarach.

Łąka nie była jednak większa. Widocznie hektary dwoiły się w oczach „komisji”.

Jackiewicz zgłosił jeszcze raz (pobudek tego nie dociekałem), że Lehmannowie mają 50 arów więcej ziemi ornej. Prezydium uwierzyło w to, jak to się mówi „na słowo honoru” i bez badania zwiększyło Lehmannowi wymiary obowiązkowych dostaw...

I to okazało się niesłuszne.

19 sierpnia ub. roku ob. Lehmann obcinał gałęzie morwowe. Robi to już od 8 lat, zgodnie z pouczeniem instruktora. Przechodził wówczas przewodniczący Mały i zwrócił Lehmannowi uwagę, że czyni to niewłaściwie. Tu nie wytrzymała żona ob. Lehmana i pomań dotychczasowego stosunku poszczególnych członków Prezydium do nich — wygarnęła im, że piją wódkę i za wódkę załatwiają różne sprawy. A ponieważ uwagi ob. Lehmannowej dotyczyły najwięcej sekretarza Adamczaka, więc być może, z jego to inicjatywy ob. Mały zgłosił M. O., że ob. Lehmann obraża władzę.

Rezultat? Wyrokiem Sądu Powiatowego w Wolsztynie (z dnia 9 listopada ub. r.) ob. Maria Lehmann została skazana na 2 miesiące aresztu (z zawieszeniem na 2 lata), 100 złotych grzywny, pokrycie kosztów postępowania oraz 25 zł opłaty sądowej.

Wyrok jest już prawomocny. Ale czy przytoczone fakty nie mają tu czegoś do powiedzenia?

Świadcami oskarżenia były osoby zbliżone do członków Prezydium GRN (między innymi żona sekretarza). Świadcowie potwierdzili fakt mówienia „... kropka. Nie zbadano natomiast czy zarzuty ob. Lehmannowej w stosunku do członków prezydium są prawdziwe. W języku prawniczym w takich wypadkach mówi się o tzw. formalizmie procesowym.

Po czyżej więc stronie jest interes publiczny i kto tu podrywa autorytet władzy ludowej?

Podczas pobytu w Kaszczorze uprzytomniłem sobie, że w małych miasteczkach, gromadach dochodzą jeszcze nieraz do głosu grupy ludzi, które mają wpływ na całokształt życia takiej miejscowości. Ludzie ci wykorzystują swoje stanowiska dla zabezpieczenia interesów własnych i interesów najbliższych krewnych czy znajomych.

W Kaszczorze kierownikiem takiej grupy ludzi jest sekretarz Prezydium GRN — Alojzy Adamczak. Czyż nie zabezpiecza on interesów:

1. swojego brata — prywatnego kupca, właściciela drogerii (przez zwleknięcie z uruchomieniem punktu aptecznego);
2. swojego szwagra Słomińskiego (przez dopomożenie w uzyskaniu pożyczki na kupno krowy);
3. teścia swojego szwagra (przez umożliwianie łatwego uzyskania przydziałów cementu i tarcicy);
4. żony swojego szwagra (przez popieranie jej stanowiska w sprawach przed szkołą).

Zastanówmy się, czy walka klasowa nie toczy się wśród i wokół członków Prezydium GRN.

Ob. Mały oświadczył mi wręcz:

— Od czasu do czasu kupimy ówciarkę i idziemy wypić do Adamczaka (drogerzysty —

dop. mój — MH.). Jak Adamczak albo Metzler zafundują, to czemu nie mam wypić?

Słowa te świadczą, że przewodniczący Mały nie rozumie, iż w Kaszczorze nie „funduje się” bezinteresownie.

Członkowie Prezydium GRN pozbawieni są kontroli miejscowej organizacji partyjnej, której sekretarzem jest zastępca przewodniczącego Prezydium GRN i kierownik szkoły — Jan Franczak. A przecież Franczak (mimo, że członek i w dodatku sekretarz organizacji partyjnej) należy też do tej grupy, która zaprzecza swymi czynami praworządności i moralności socjalistycznej. Najlepszym chyba tego dowodem jest fakt nieludzkiego stosunku do ob. Marii Lehmannowej (sprawa wezwania z niedozwolonym krótkim terminem przybycia i równoczesnym straszaniem Kolegium Orzekającym).

Poruszane przeze mnie sprawy rzucają cień na pozostałych członków organizacji partyjnej, którzy nie dostrzegając toczącej się walki klasowej w Kaszczorze, dopuścili do wytworzenia się niezdrowej — szkodliwej sytuacji.

W czasie mojego pobytu w Kaszczorze odniosłem wrażenie, że mieszkańcy wolą raczej nie mówić o tym, co się tam dzieje, by nie podzielić losu Marii Lehmannowej.

W świetle tych faktów nie trudno dojść do wniosku, że istniejące w Kaszczorze schorzenia powodują niedobite zarzaki ideologii kapitalistycznej. Taka jest diagnoza. Lekarstwo? Też jest. Nazywa się ono: praworządność ludowa i moralność socjalistyczna.

A lekarze, którzy będą w stanie dokonać biopsji i usunąć schorzenia w Kaszczorze — powinni znaleźć się w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Komitecie Powiatowym PZPR w Wolsztynie. Chciał kto wie, czy nie będą tu potrzebni lekarze-specjaliści z Poznania?

Mieczysław HALIŃSKI

Niedaleko Poznania

Bielą świeżych tynków, so-rządki. W mieszkaniach za-budnością dachów ilustrują miast glinianej polepy nowe odnowione domki pracowni-podłogi, kaflowe piece i soli-ków FGR Owińska troskę kie-dne kuchnie. Przejeżdżający rownictwa o ich warunki mie-szkaniowe. Już tak jest, że przegłądać się w jasnych taf-każdy z przyjemnością wymie-lach dużych okien, które zastą



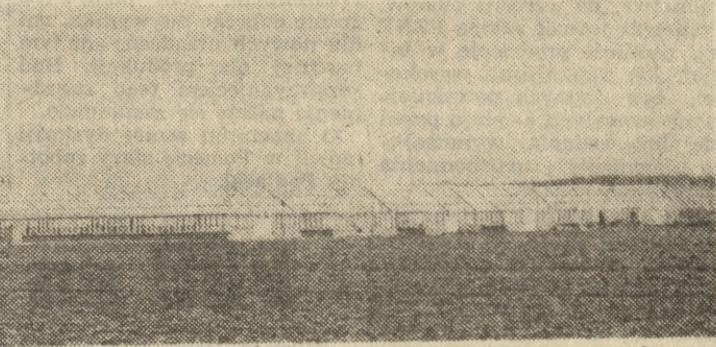
nia przybrudzony lub sfatygo-pił maciupenkie szybki... Wie-wany porządnie strój na pach-czorem przeblyskuje zza fira-nacy pralni, odprasowany, a nek światło żarówki, dobiega-jeszcze chętniej na całkiem-ją tony muzyki i słowa radio-nowy. Co tu dużo mówić — miło zamieszkać w odświeżo-nym domu, jeśli przed tym ży-ło się w ruderze. A takie były pracowników PGR, tuż nad

W samym centrum osady pracowników PGR, tuż nad



wszystkie domy robotników Wartą, dumnie rozpięta się no-wolnych w Owińskich, otrzy-wiuteńki, prosto spod kielni,mane w spadku po przedwojen-dom (zdjęcie pierwsze). W mi-nionym roku założono funda-menty. W tym się go wykań-za. Roboty idą normalnie mi-mo zimy, która pogodnym o-

Małe remonty nie pomagały, aż wreszcie w minionym ro-ku nastąpiły gruntowne po-



klem słońca mruga od czasu do czasu filuternie do budow-nicznych. Wkrótce zamieszka w tym nowoczesnie wyposażo-nym domu 6 rodzin pracow-ników PGR.

Cztery rodziny już mieszka-ją. Oczywiście w tym (patrz zdjęcie drugie), wykończonym już domu, który wybudowano w ubiegłym roku. Wszystko tu szybko wyrasta. Dom i ta jo-delka obok. Skąd się wzięła — nie wiadomo. Może już weź-sniej tu rosta. Może kiedyś przywiał tu jej ziarenko swa-wolny wiatr, a murarze chro-nili drzewko przed zniszcze-niem w czasie budowy nowo-go domu. Mniejsza zresztą o to, kto cię tu posadził, sosen-ko! Rośnij szybko jak dzieci mieszkańców tego domu.

To miejsce zarezerwowano dla wiosennych nowalijek, któ-re wystrzela listkami w górę w tych widocznych na zdjęciu 6 cieplarniach. Jeszcze tego-rocznej wiosny poznaniacy chrupać będą smaczne rzod-kiewki, zającąc się będą sala-tami z pomidorów, ogórkową mizerią i innymi smakowitościami z owińskiego kombinatu wa-rzywniczego, który ich będzie dostarczał dziesiątki ton Pozna-nowi. Będzie tu w przyszłości 12 takich cieplarni i pawilon centralny. Całkowitą budowę zakończy się w 1960 roku.

Zdjęcia (3) K. Przychodźki
Tekst M. K.

Es-dur Beethovena, bo skomponował go właśnie... Beethoven i zagrał... Chin-czyk Fu Tsung. Długo-trwałe bisy dla Fu Tsunga były manifestacją (u-derzmy się w piersi!) sno-bizmu — synonimu tyłu na-szych już tradycyjno-naro-dowych odruchów!

Jeśli chodzi o samego Ma-deya i jego „Scherzo fanta-stico”, to muszę przyznać (tak, tak, nauka nie idzie w

Bogdan Danowicz



las!) iż jest ono klasycznym muzycznym... „felietonem i pretekstem”. Nie ma się więc temu wcale co dziwić, że niezrozumiał tego „pre-tekstu” nawet fachowy re-cenzent muzyczny „Głosu” ob. K. N., który w swojej re-cenzji pisze dosłownie:

„...Jednak, im bliżej końca — inwencja zdaje się autora opuszczać. Za-interesowanie słuchacza słabnie. Wyczuwamy teraz tylko „robotę” bez na-technienia. Autor zdaje sobie z powyższego sprawę, szukając ratunku w efek-ciarstwie (po cóż te dzwo-ny!)...”

Właśnie, po cóż te dzwo-

ny? Wiadomo po co. Dzwony biją na triumf albo na trwogę. Leczą nądy w „Scherzo” i w dodatku w „fantastico”, prawda? Czyż by nasz recenzent nie za-uważał, iż „Scherzo”, jako „żart” zaczyna się i kończy na samym wstępie... „Scher-za”, a potem już „w ra-mach” normalnego allegro sonatowego zaczyna się mu-zyczna transpozycja drama-tu Faetona! Syn boga słoń-

FELIETON z PRETEKSTEM

FANTASTYCZNY ŻART

ca Heliosa i mieszkanki zie-mi Klymeny tak nieopatrz-nie pokierował wozem słoń-ca, zaprzężonym w ogniste rumaki (zielone pola Afry-ki spłuli w pustynię!), iż rozgniewany Zeus rzucił go piorunem. A więc... katastro-fa, przedtem krótka repri-za”) — przypomina nam je-szcze o początkowym opty-mizmie i... wśród piekielne-go fortissima biją... dzwo-ny. A więc... „Scherzo” so-natowe to pretekst do roze-grania imponującego w swo-jej kondensacji obrazu sym-fonicznego, w którym mit o Faetonie jest drugim pre-tekstem, boć przecież autor komponuje swój dramat z

czysto muzycznych pomy-słów, a więc... co chciał autor nam wyznać? Sądzę, że to jego, może nawet dość in-tymną tajemnicą...

Ma do niej takie prawo jak twórca wiersza rzeźby i dramatu. Nie wiem nawet, czy, gdy poznam go osobi-ście, wyjawia mi swój poglą-d na tę sprawę. Językiem mu-zycznym wiele nam jednak na ten temat już powie-dział... Bo twórczość 23-let-niego kompozytora ma jesz-cze charakter erupcji zaczy-nającego działać wulkanu. Wiadomo, taka erupcja jest krótka i chce wiele naraz, bardzo wiele powiedzieć, ma jednak swoją logiczną struk-turę, początek i koniec. Dla tego jest tak efektowna i tak pełna palotu. Natych-mie kończy się, gdy ona się kończy, takie są już prawa erupcji i innych twórczych „ejakulacji”. Nie klepmy więc po ramieniu z miną „Besserwissera” — utalen-towanych 23-latków. Oni nie znoszą niedomówień. Gałm-ich otwarcie lub chwałmy z entuzjazmem.

Chapeau — bas, panowie! Narodził się i działa już wśród nas może następca Karłowiczów i Szymanow-skich?

*) Repryza w allegro sona-towym jest jakby powtórze-niem ekspozycji, czyli początku utworu, ukazującego zasadni-cze tematy (przeważnie dwa). Nie rozumiem więc, dlaczego recenzentowi K. N. to co po-dobało się na początku nie po-dobało się na końcu?

Dalsze źródła rezerw produkcyjnych i możliwości usprawnienia pracy — wskazują dyskutanci

W nowym roku dyskusja nad planami 5-letnimi w zakładach produkcyjnych zaczęła szersze kręgi, nabrała rozmachu. Przeważająca część większych fabryk otrzymała już podstawowe wskaźniki do planu. Wskaźniki te zostały przedyskutowane przez aktyw polityczno-gospodarczy zakładów, obecnie natomiast dyskusja schodzi do całej załogi, do poszczególnych oddziałów produkcyjnych.

Tak właśnie wygląda sytuacja w Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu. Wskaźniki do planu 5-letniego otrzymał aktyw w grudniu ub. r. Przewiduje się w nich np. zwiększenie w 5-lacie produkcji superfosfatu pylistego o 60,2 proc., superfosfatu granulowanego o 63,6 proc. oraz kwasu siarkowego o 43 proc. Jeszcze w bieżącym roku, prawdopodobnie w czerwcu, uruchomiona zostanie produkcja nowego nawozu — termofosfatu. Będzie to produkt niezwykle korzystny dla naszej gospodarki, gdyż do jego wytwarzania nie potrzeba kwasu siarkowego, który odgrywa w przemyśle chemicznym taką rolę jak krew w organizmie człowieka, a którego zasoby w kraju ciągle są zbyt małe. Poza tym produkcja termofosfatu oparta jest częściowo na surowcach krajowych (oszczędność dewiz), a wydajność jego w rolnictwie jest wyższa nawet niż superfosfatów.

Duża pomoc dla rolnictwa

Jak więc widzimy PZNF dostarcza w 5-lacie rolnictwu znacznie zwiększonych ilości nawozów, co niewątpliwie przyczyni się także do podniesienia rolnictwa, do wzrostu plonów. Ponieważ jednak załoga PZNF ma podnieść produkcję w takiej, jak napisaliśmy wyżej, jakości, bez żadnych poważniejszych inwestycji — stają przed nią duże zadania, wymagające ujawnienia i uruchomienia wszystkich rezerw.

Nad tym właśnie zastanawia się obecnie załoga. W poszczególnych wydziałach Zakładów odbywają się otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których omawia się zadania i możliwości produkcyjne tych wydziałów. 3 bm. zebranie takie odbyło się w Wydziale Kwasu Siarkowego. O projektowanych zamierzeniach Wydziału mówił jego kierownik mgr Kowalewski. Dużą rolę w planie 5-letnim powinna więc odegrać załoga piecowni — działu będącego ciągle wąskim gardłem. Konieczna jest intensyfikacja pieców i to bez większych nakładów inwestycyjnych, a raczej poprzez usprawnienie pracy. Drogę wskazał już m. in. wybitny racjonalizator tego działu — Piekietny, którego metoda daje poważne rezultaty.

W kwasowni problem do rozwiązania stanowi przerobienie w całości gazu, zużywanie jak najmniej kwasu azotowego, którego wiele jeszcze uchodzi w powietrze, zatrzymując w dodatku okolicę, a także zmniejszenie norm zużycia parytów.

Sprawy te wywołały ożywioną dyskusję. M. in. ob. Baruch zwrócił uwagę, że czerpaki przy wózkach powinny otwierać się w położeniu górnym, gdyż ułatwiłoby to pracę. Dużo mówiono o piecach. Ramiona przy piecach mają zęby ze zbyt słabych odlewów (mówił o tym. ob. Ptak). W odpowiedzi inż. Piątkowski zapowiedział zastosowanie nowego typu ramion, które zmniejszą obciążenie pieców i ułatwią obsługę. Zęby będą przy nich lepsze, żaroodporne. Ob. Podzerek zaproponował, by zrobić w półkach piecowych otwory, którymi surowiec opadałby w dół. W ten sposób ramiona pracowałyby lżej, a wydajność pieców można by

zwiększyć. Poruszono — oczywiście — również wiele innych spraw. Znajdą one z pewnością bardziej szczegółowe rozwinięcie w dalszych zebraniach dyskusyjnych.

Również przemysł terenowy

Nad Pięciolatką dyskutują nie tylko załogi zakładów kłuczowych. Także przemysł terenowy przygotowuje swoje plany wieloletnie. Wojewódzki Zarząd Przemysłu opracował już podstawowe wskaźniki, które wraz z dokładniejszymi danymi zostaną przesłane w tych dniach do 17-stu najważniejszych przedsiębiorstw. Załogi tych przedsiębiorstw przedyskutują je i wypowiedzą się, jak one ze swej strony widzą plan 5-letni.

Na zakończenie chcielibyśmy przytoczyć pewne fragmenty z dyskusji jaka odbyła się przed kilku dniami w Pomecie, gdzie mówiono m. in. o sprawach wspólnych całemu przemysłowi.

Sprawa każdego z nas

A więc Bolesław Maciejewski z Nowej Stalowni oraz inż. Komorowski, główny projektant „Pometu” mówili o planowaniu. Powinno ono być realne, oparte na istniejących urządzeniach fabryki, ewentualnie na tych, które z całą pewnością zostaną wprowadzone. Nie powinno się zdarzać, że wstawi się do planu z urzędem, których... jeszcze nie ma. Bo coś np. kiedyś opóźni się oddanie ich do produkcji (a to niestety jeszcze często się przytrafia). Wtedy plany stają się niewykonalne, załoga zaś — zamiast pewien okres poświęcić na opanowanie nowej produkcji, zaznajomienie się z urządzeniami, „goni” plan, z czego nic dobrego nie wynika, ani dla nowych urządzeń, ani tym bardziej dla produkcji. Nad rozstrzygnięciem tego zagadnienia należy się zastanowić.

O znaczeniu samej dyskusji mówił w Pomecie stary robotnik Podlaski.

— Dyskusja nad planami to wielki nasz przywilej. Nigdy dotychczas robotnik sam nie opracowywał planów, nie miał wpływu na przyszłość fabryki. Dziś mamy te możliwości, musimy je wykorzystać. Musimy nauczyć się bardziej ogólnie patrzeć na naszą pracę. Chcemy lepiej mieszkać — to także nasze plany; chcemy lepiej żyć, ubierać się — i to są nasze plany; chcemy częściej chodzić do teatrów, kin — i na to mają wpływ nasze plany; chcemy wreszcie pokoju, nie chcemy wojny — i to zależy od wykonania naszych planów. A za plany jesteśmy dziś odpowiedzialni wszyscy. Musimy więc dobrze ustawić plan, ująć w nim wszystkie możliwości, jeśli się da, to podwyższyć jeszcze wskaźniki.

Wydaje nam się, że nie potrzeba do tego nic dodawać.

M. S.

„KONRAD WALLENROD” — A. MICKIEWICZA



deusz Malat — laureat I nagrody III Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów. Przedstawienie inscenizował i reżyserował Lucjan Rabski. Oprawę dekoracyjną zaprojektował Roman Feniuk. Opracowanie muzyczne Mieczysława Donajewskiego. Na zdjęciu: Konrad Wallenrod (Lucjan Rabski) i Aldona (Krystyna Rutkowska).

Jubileusz polskiego śpiewactwa w Westfalii

Amatorski ruch śpiewaczy na szego województwa narodził się w czasie zaboru pruskiego wśród polskich górników-emigrantów w Westfalii i dopiero stamtąd przeniesiony został do Wielkopolski. M. in. dzisiejszy poznański chór mieszany „Moruszko” zawdzięcza swoje powstanie Westfalczykom, którzy umiłowanie pieśni rodzimiej przywieźli z sobą do Ojczyzny.

Polskie śpiewactwo w Westfalii w drugiej połowie stycznia br. obchodził 50-lecie swojej działalności. Koła śpiewacze zjadają się w Recklinghausen — gdzie odbędzie się centralna uroczystość jubileuszowa. Z tej okazji śpiewactwo nasze przygotowuje dla kolegów westfalskich miłą niespodziankę — 500 srebrnych medali okolicznościowo. Odznaki te będą wyrazem serdecznej łączności Macierzy z emigrantami. (P)

List z dalekiego Phenianu

Znany w naszym mieście profesor Państwowej Szkoły Muzycznej — WITALIS DOROŻAŁA otrzymał od swego byłego ucznia, a obecnie członka Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego — list, który szedł do niego tysiące kilometrów, przynosząc pozdrowienia z kraju dalekiego, lecz zarazem bardzo bliskiego naszym sercom — z Korei. List ten drukujemy w całości.

Drogi Panie Profesorze!

Korzystając z wolnej chwili piszę tych kilka słów. Mam poza sobą przeszło 35 koncertów w dziesięciu wielkich miastach Chin i Korei. Byliśmy w Pekinie (22 dni — 13 koncertów), w Nankinie, Szanghaju, Kantonie, Chendźon, w Tientsinie i innych miastach.

W Szanghaju i Tientsinie spotkał się z uczniami i studentami konserwatoriów chińskich. Organizowaliśmy wspólne koncerty. Oni dawali co mieli najlepszego, my z kolei montowaliśmy programy symfoniczno-operowe. Pupilami tych koncertów byli przeważnie Ładysz, Paprocki, orkiestra i chór — wykonujące przy takich okazjach prześławie „Ziemie” Turskiego — kantatę o planie 6-letnim. Powodzenie na tych koncertach mieliśmy duże. Podczas przerwy dyskutowaliśmy z profesorami. Są to reprezentanci całej prawie Europy: Niemcy, Włosi, Francuzi, Rosjanie i inni. Wszyscy prawie mówią po rosyjsku. Osiedlili się tutaj przed 20—30 laty. Oni to położyli fundamenty pod muzykę współczesną w Chinach. Poziom w każdym konserwatorium wysoki. Stuchaliśmy kilku laureatów ostatniego Festiwalu.

Jeśli chodzi o obyczaje i kulturę, to popełniliśmy omyłkę chcąc je porównywać z naszymi. Tu jest wszystko odmienne — inne. Budowa miast na przykład jest charakterystyczna dla każdej prowincji. (Chiny podzielone są na 18 prowincji analogicznych do naszych województw). W każdej z nich miasta mają odmienną architekturę. Różnicę tę można częściowo wytłumaczyć dużym wachlarzem klimatycznym. — 13 października w Pekinie chłodził się w swetrach, a 7 listopada w Kantonie kapaliśmy się w wolnym powietrzu (temperatura 35° C.). I właśnie w Kantonie sklepy są wszystkie pod arkadami (nie dotyczy to nowoczesnych gmachów) a na dachach i południowych ścianach domów wieszają się w okresie lata maty ze słomy trzciny cukrowej.

Niektóre miasta położone nad Morzem Żółtym, jak Tientsin i Szanghaj, budowane są w stylu europejskim. Gdyby nie ludność i napisy — wcale nie wyglądałyby na miasta chińskie. Szanghaj jest miastem ogromnym. Na około 7 milionów ludności jest to 10 tysięcy Europejczyków. Miasto bardzo przyjemne. Czyste, gwarne. Tutaj skupia się handel całych Chin. Szanghaj jest przecież jednym z największych portów świata. Kanton to również miasto portowe. W okresie naszego pobytu przybyły tu dwa polskie statki handlowe „Tobruk” i „Dembowski”. Załogi statków były na naszych koncertach. Zwiędzaliśmy też wspólnie wystawę ZSRR, obejmującą 12 tys. eksponatów — począwszy od maszyn i urządzeń przemysłowych, a skończywszy na guzikach.

Pismo chińskie jest czymś fantastycznie trudnym. Gdybyśmy np. opanowali mowę pękińską, nie moglibyśmy i tak porozumieć się z robotnikami Szanghaju. A jeśli już chodzi o Kanton i Tientsin, to ich mieszkańcy w ogóle się nie rozumieją. Przeciętny Chińczyk zna od 5—6 tys. znaków, i to mu wystarcza. Bardziej wykształceni znają do 12 tys. Trzeba jednak być fenomenem, aby opanować wszystkie znaki, których jest około 60 tysięcy.

Oczywiście wszystkich wrażeń i zdobytych wiadomości o tym wspaniałym kraju nie da się opisać w jednym liście. Teraz trochę o Korei. Otóż Koreańczycy dowiedziawszy się o naszym pobycie w Chinach, zaprosili nas do siebie. Przerwano przeto na 2 tygodnie tournée po Chinach i przyjechalismy tu — gdzie każdy skrawek ziemi był przed 2 laty zryty pociskami amerykańskich wojsk. Jesteśmy obecnie w Phenianie, mieście, które z powodu wojny uciepowało najbardziej ze wszystkich miast na świecie — podobnie jak Warszawa. Dwa lata mroźniejszej pracy zrobili jednak swoje. Straszliwe rany zaczynają się

pomalo zblizniać. Na miejscach zgłiszcz wyrastają domy i osiedla budowane również rękoma polskich i radzieckich majstrów i architektów.

Mieszkamy w hotelu, który właśnie w dniu naszego przyjazdu oddany został do użytku. Daliśmy tu 5 koncertów. Na pierwszym obecnym był marszałek KIM IR SEN. Przyjmowani jesteśmy ogromnie serdecznie. Organizują tu dla nas spotkania, wycieczki, przyjęcia. Ogładalismy muzeum wojenne ostatniej wojny. Czegoś podobnego nie spodziewałem się zobaczyć w życiu. Tego nie da się ani opisać, ani opowiedzieć. To trzeba samemu zobaczyć.

Kończąc tych kilka słów przesyłam dla Pana oraz całego grona profesorskiego i kolegów serdeczne pozdrowienia z Phenianu — z dalekiej, bohaterskiej Korei.

Pozostaje z szacunkiem

Konstanty Plewicki

Sprawy prawno-sądowe

Łapownictwo

Było ich ośmiu — referentów wymiarowych i referentów egzekucyjnych, aż do kierownika pewnego oddziału finansowego (dawniej — urzędu skarbowego) w Warszawie. Uprawiali oni łapownictwo i pospółu też znaleźli się na ławie oskarżonych.

Sąd wojewódzki wymierzył każdemu z nich kary więzienia aż do trzech lat za to, że przyjmowali od podatników różne kwoty pieniężne i poczęstunki z wódką za rozkładanie należności podatkowych na raty, za odstąpienie od egzekucji za „odpowiednie” sporządzanie protokołów, za zaniechanie czynności dotyczących domiaru podatkowego itp.

Przedstawiona sprawa dotarła do Sądu Najwyższego na skutek tego, że jeden z oskarżonych zarządził wyrokowi sądu wojewódzkiego, iż skazany został za uzależnienie dokonania czynności urzędowej od otrzymania korzyści majątkowej, gdy tymczasem przyjął on taką korzyść jedynie w związku ze swym urzędowaniem.

Rzecz polega na tym, że gdy urzędnik przyjmuje łapówkę „w związku z urzędowaniem”, to popełnia występki zagrożony karą do pięciu lat więzienia. Natomiast jeżeli urzędnik „uzależnia czynność urzędową” od otrzymania łapówki (w potocznej mowie: „jak się da, to się zrobi”) wówczas staje się winnym przestępstwa, za które grozi kara aż do dziesięciu lat więzienia.

Otóż ów oskarżony twierdził, że „inicjatywa” łapówki wyszła wprawdzie od niego, mimo to jednak nie uzależniał on dokonania czynności od otrzymania łapówki. Poza tym nie chodziło o ostateczne zatwierdzenie sprawy, lecz o czynność wstępna.

Sąd Najwyższy uznał zarzuty te za bezpodstawne, a tym samym stwierdził, że przestępstwo oskarżonego potraktowane zostało sułnie.

Stan faktyczny był taki, że zainteresowany podatnik prosił o rozłożenie należności podatkowej na raty. Na to urzędnik finansowy odpowiedział, że sprawę da się szybko załatwić pod warunkiem... (wiadomo jakim!), co oczywiście stanowiło żądanie łapówki. A skoro podatnik „dał”, a urzędnik „wziął” przed załatwieniem sprawy, to jasne jest, że było to uzależnienie pomysłowego załatwienia sprawy od otrzymania żądanych pieniędzy.

Nieistotne jest — jak to dalek stwierdził Sąd Najwyższy — że rzekomo nie chodziło o ostateczne zatwierdzenie sprawy. Ta okoliczność nie ma znaczenia, albowiem każda czynność, którą urzędnik obowiązany jest wykonać w związku z załatwieniem sprawy urzędowej, jest czynnością urzędową. Toteż za uzależnienie dokonania jakiegokolwiek czynności urzędowej od otrzymania łapówki urzędnik odpowiada jak za zbrodnię łapówkową (kara do 10 lat więzienia). Jeżeli zaś takie uzależnienie nie ma, a więc jeżeli urzędnik normalnie załatwia sprawę, ale w związku z tym przy muje łapówkę jako „podziękowanie”, to popełnia tylko występki łapówkowy (kara — do 5 lat więzienia).

W. N.

40 - sto, a nie 10 - litrowych

Do notatki pt. „240 konwi mleka od jednej krowy”, zamieszczonej w n-rze 4 naszej gazety z dnia 5 bm. zakradł się błąd korektorski. Zdanie winno brzmieć: „Bo coś to dla niej znaczny czterdziestki konwi... 40-litrowych”.

PGR na własnych nogach

Dlaczego większość państwowych zakładów przemysłowych coraz lepiej się rozwija i przynosi dochody, a Państwowe Gospodarstwa Rolne stale kuleją, nastroczają mnóstwo kłopotów, są nierentowne? Oto pytanie, z którym niejednokrotnie się stykamy. Spróbujmy na nie odpowiedzieć.

Nie jest rzeczą słuszną zamieniać okulary czarne na różowe, wszelka jednostronność wypacza rzeczywistość. Dlatego nie udzielając bynajmniej PGR absolucji z ich rzeczywistych grzechów, trzeba również dostrzec ich pozytywne rolę w naszym rolnictwie i ich istotne osiągnięcia.

W 1948 r. użytki rolne Państwowych Gospodarstw Rolnych wynosiły 1.356,7 ha, — w 1954 — 2.483,6 ha. Dodatkowe zagospodarowanie przeszło miliona ha ziem zdewastowanych, wyniszczonych przez wojnę, to zasługa PGR, która należy docenić. Od 1948 r. produkcja towarowa PGR wzrosła kilkakrotnie. Pamiętamy, że obecnie co piąty — szósty bochenek chleba wypiekany jest z ziarna PGR, że co dwunasty kilogram mięsa pochodzi z hodowli PGR. Ta produkcja wzmacnia regulując rolę państwa na rynku, pomaga w prowadzeniu planowej polityki cen.

Ten krótki i wcale nie wyczerpujący bilans wskazuje więc, że PGR-owi mają pokazać, bynajmniej nie zawstydzający dorobek.

Przejdźmy z kolei do zagadnienia rentowności PGR. Wiadomo, że tylko nieliczne gospodarstwa osiągają dochód — i to niewielki. (Przed wszystkim — w ocenie — w oczach pracowników PGR górowała demobilizująca świadomość, że przy najbardziej nawet ofiarnej pracy — straty są nieuniknione.

powodem deficytu w ogromnej większości zespołów?

Przypomnijmy pewne fakty. Przed kilku laty, gdy PGR-y masowo likwidowały odłogi, gdy szczególnie intensywnie trzeba było rozwijać budownictwo w gospodarstwach, gdy dopiero zakładano hodowle, gdy wręcz katastrofalnie dawał się we znaki brak rąk do pracy — rzeczka nierzadko byłaby spodziewać się od PGR-ów rentowności. Przeciwnie — istniała konieczność dotacji. PGR-y nie pokrywały swoich wydatków z przychodów uzyskiwanych za własną produkcję, ale na ten cel otrzymywały dopłatę ze skarbu państwa. Jednocześnie jednak PGR-y sprzedawały niemal całą swoją produkcję państwu po cenach niższych, lub zbliżonych do tych, jakie otrzymuje gospodarz indywidualny, czy spółdzielnia produkcyjna za dostawy obojętne, a więc tylko za niewielką część swojej wytwórczości. Ceny te oczywiście nie odpowiadają kosztom własnym produkcji. Kolejny więc wniosek, że nierentowność PGR ma specyficzny charakter.

Wprawdzie wszystko to były straty szczególnego rodzaju bo państwo rekompensowało je sobie w olbrzymiej części, otrzymując produkty po niskiej cenie; ale zawłóciła buchalteryjnie są dostępne dla nielicznych. W oczach wsi, w oczach pracowników PGR górowała demobilizująca świadomość, że przy najbardziej nawet ofiarnej pracy — straty są nieuniknione.

Dotychczas stosowany system nie odzwierciedlał prawidłowo gospodarki zespołu. Dobre rezultaty finansowe osiągało gospodarstwo, które z góry miało zaplanowane wysokie straty (zawsze łatwiej się w nich zmieścić), albo gospodarstwo, które nie wykonało swego planu produkcji. Z drugiej strony — gospodarni, pracowici zespół, podnoszący produkcję, często uzyskiwał marne wyniki finansowe. Dla przykładu: W 1953 r. okręg poznański — jeden z najlepszych — znalazł się na ostatnim miejscu przy porównaniu wyniku finansowego z planowanym. Palma pierwszeństwa przypadła zaś w udziale bardzo zaniedbanemu okręgowi Elk, który miał zaplanowane bardzo wysokie straty.

Zle się dzieje, gdy księgowość wprowadza w błąd. Dlatego też Rada Ministrów wśród szeregu uchwał zmierzających do poprawy gospodarki PGR-ów podjęła ostatnio również uchwałę wprowadzającą nowy system finansowy. Od 1 stycznia 1956 r. obowiązują nowe ceny na produkty PGR, ceny odpowiadające ich prawdziwej wartości. Będą się one kształtowały mniej więcej na poziomie cen przyjętych w kontratacji. Równocześnie skarb państwa przestaje w zasadzie łożyć na dotacje dla PGR.

Czy zmiana cen ustnie wskazuje bólaczki PGR? Oczywiście nie. Stanowi ona jednak solidną podstawę dla dalszej walki z marnotrawstwem. Będzie sprzyjać rozwojowi nowych metod w rolnictwie, doskonaleniu procesów technologicznych i organizacji pracy.

F. BOR

Sprawa wszystkim droga

Artykuł red. Jantosa pt. „Łowcy przygód”, który ukazał się w grudniu na łamach „Głosu Wielkopolskiego” zainteresował mnie bardzo.

Pisałcie o chłopcach, którzy wkroczyli na niebezpieczną drogę przygód, tak łapczywie czytanych z książek dla młodzieży. Droga ta, po której stąpają, nie kierowani przez żadnego starszego doświadczonego człowieka — prowadzi do uzyskania niebawem zaszczytnego tytułu — „młodociani przestępcy”.

Zaznaczyliście w artykule, że „atmosfera i stosunki w domu oraz nauka i szkoła — splatają się z sobą bardzo ściśle”. Zgadza się z tym całkowicie. Ale — czy tylko szkoła i dom? Wiecie przecież, że dziecko żyje nie tylko domem i szkołą, ma kolegów, żyje z nimi. Istniejąca kiedyś organizacja ZHP (Związek Harcerstwa Polskiego) dbała o to, by młodzież mogła się wyszumić na wycieczkach, w zdobywaniu różnych sprawności. Założenia dawnej organizacji, co do kształtowania poglądu na świat — były błędne. Ale jeśli chodzi o „wyszumienie” się młodzieży, w zupełności — słuszne.

Napisałcie dobrze: „...dzieci podpatrują życie starszych i własne kształtują według zapożyczonych wzorów”. Ale dajmy taki przykład: ojciec jest przodkiem, a syn nie chce się dalej uczyć! Marzy o tym, by tak jak ojciec — dokonać czegoś wielkiego. Ale chce to już teraz uczynić, chce zdobyć sławę, rozgłos, poważanie dla swej osoby! Młodość jest niecierpliwa — chce mieć wszystko natychmiast, już, zaraz! Ma pretensje, że o młodych nie pisze się w gazetach. A jeśli się wspomina, to zawsze tylko od najgorszej strony (tym razem, nie stety, też, Redaktorze!). Kiedyś co prawda, może 10 miesięcy temu w prasie zamieszczono notatkę o dzielnym chłopcu, który uratował tonącego przyjaciela. Wtedy to w jednej ze wsi poznańskich chłopcy starali się wzajemnie wtrącać do płynącej tam (dość głębokiej) rzeczki, by potem dokonać tego bohaterstwa czy nu. Na szczęście wypadkiem się to nie skończyło, chociaż chłopcy fałszywie pojeśli treść notatki!

Piszcie więcej o młodzieży szkolnej! Pamiętajcie przecież z pewnością, jaka radość Was ogarniała, kiedy — będąc w wieku chłopców, o których mówił Wasz artykuł — nadarzyła się

Wam okazja uczynić coś wielkiego! A jaki podziw wzbudzała Wasza postać wśród kolegów! Kiedy zjawialiście się, malcy nie śmiało spoglądali na Was — trzymając palec w ustach. Równieście starali się we wszystkim Wam dogadzać, by pozyskać Waszą przyjaźń. A starsi — poważali Was. Czy myślicie, że i teraz chłopcy ci tego nie pragną? Piszcie więc o nich!

Pisałcie o chłopcach. Ale dlaczego tylko o chłopcach? Czy uważacie, że nie ma takich dziewcząt, które postępują podobnie, a nawet jeszcze gorzej, zatracając całą szlachetność i godność dziewczęcy?

Dlaczego o nich nie pisać?

Czy życie dziewcząt przed stawia się aż tak różowo? Czy uważacie sytuację za tak tragiczną, że nie warto o tym pisać, że lepiej będzie ręką machnąć na to wszystko? A jeżeli ani jedno, ani drugie, to dlaczego milczycie? Dlaczego nie wyciągniecie tych spraw na światło dzienne, nie poddacie dyskusji na szpaltach gazety?

To, co nas gnębi, co nas męczy, zastanawia, co spędza sen z powiek, a włosy rodziców okrywa przedwcześnie siwizną, to nasza młodzież, jej sprawy, jej przyszłość. Co z niej wyrośnie, jeżeli już dziś taka sobie 15-latką, na pytanie matki, dokąd idzie — odpowiada: — A co to mamę obchodzi? Teraz jest inaczej, niż dawniej, nie potrzebuję o każdym moim kroku mówić i mogę robić co chcę i chodzić, gdzie mi się podoba! Mamie nic do tego, rozumie mama?

Że interpretowane pojęcie moralności socjalistycznej może uczynić z naszej młodzieży wyrzutków społeczeństwa, rozbitków daremnie szukających na morzu życia — przystani wśród za lewających ich fal niepewności i trudności. A jeżeli kierowani fałszywą ambicją i własnym „widzi mi się” wzrok swój zwracają w inną stronę, odwracają się od celu lub nie dostrzegają go, jeżeli błądzą po śliskich ścieżkach życia powodujących częste upadki, czy nie należy im przyjść z pomocą? Nieraz tak bardzo pragną pomocnej dłoni, zrozumienia, a nieraz znowu uważając się za dojrzałych, odrzucają ją.

Czy nie warto by rozporozdzić na te tematy dyskusji na łamach prasy? To przecież stale aktualna i wszystkich żywo obchodząca sprawa!

J. M.

Listy

Listy

Listy

Listy

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

14-letni bohater

W dniu 15 grudnia 55 roku nie życia powinien zostać specjalnie wynagrodzony. (2489).

Józef Wegner

Poznań, Partyzancka 5, m. 1.

Tymczasem wg. mnie (i sądzić, że całego społeczeństwa) należy mu się jeszcze dużo ważniejsza nagroda — za uratowanie człowieka (Michała Kopczackiego), czego dokonał z narażeniem własnego życia. Tadeusz Kolas wykazał prócz bohaterstwa odwagę wielką przytomność umysłu. Za uratowa-

Jutro...



Miejski Zarząd Budynków Mieszkaniowych w Trzecie w domu przy ul. Sikorskiego nr 15 naprawił balkon, który groził zawaleniem. Nie starczyło już jednak siły, by naprawić rynnę, z której woda leje się strumieniem. A właśnie ta zepsuta rynna powoduje uszkodzenie balkonu. Kierownik Przedsiębiorstwa — Romaniewicz postanowił naprawić rynnę, ale... jutro.

Poszkodowani cierpią nadal

Kilku mieszkańców Chodzieży i okolicy zostało szpetnie nabranych przez byłego dyr. MHD ob. Henryka Jesse i kierownika sklepu meblarskiego nr 12 w Chodzieży ob. Eugeniusza Promińskiego, którzy pobierali wygórowane ceny za sprzedawane na raty meble. Jak wykazał przeprowadzony przewód sądowy, skrzywdzone w ten sposób około 64 nabywców ratalnej sprzedaży mebli. Oszustów spotkała zasłużona kara więzienia; nikt jednak nie pomyślał o pokrzywdzonych. Sami więc wniesli prośbę do adwokata, by ten spowodował dyr. MHD w Chodzieży do natychmiastowego zwrotu gotówki. MHD jednak nie spieszy się tłumaczyć, że trudno ustalić wysokość i ilość przysługującej poszczególnym osobom nadpłaty do zwrotu.

Poszkodowani czekają ale i ich cierpliwość się kiedyś wyczerpie. (2555).

H. Bednarz

Kogo dotyczy?

W październiku br. zamieściłmy notatkę pt. „Czekają już 10 lat”. Mówiła ona o gorącej prośbie mieszkańców Kalina w powiecie pilskim, którzy od 10 lat czekają na podłączenie 1-kilometrowego odcinka do sieci elektrycznej. Nasza interwencja w tej sprawie przyniosła obficie pokłosie listów z różnych instytucji. Ciekawe jednak, że mimo różnych autorów, reprezentujących opinie odrębnych przedsiębiorstw czy instytucji, treść tych listów jest jednako-

wa. Zakład Sieci Elektrycznych uważa np., że sprawa ta leży w kompetencji Prezydium WRN, z kolei Wojewódzki Zarząd Rolnictwa sądzi, że winna się nią zająć Poznańska Dyrekcja OKP, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych „umywa ręce”, twierdząc, że sprawa ta w żadnym wypadku nie dotyczy PKP.

Kogo więc w końcu, do „jasnej Anielki”, dotyczy? A-1066/55

Drzewa owocowe zagrożone!

W końcu lata gąsienice urządzają sobie z przędzy pajęczej oraz liści gniazda na drzewach, na których zimują. Wiosną opuszczają je, by pożerać nabrzmiewające młode pączki i świeże listeczki. W tym roku gniazd tych jest specjalnie dużo, toteż jeżeli nie będziemy ich niszczyli, plony nasze będą znikome. A może Wydział Rolnictwa sprawą tą by się zajął? (Jest przecież takie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin. A może wyszło jeszcze inne — nowsze rozporządzenie?) Jeżeli więc chcemy mieć dużo owoców, niszczyć sami gniazda gąsienic. (2566)

JAN JEZERSKI
ul. Winklera 38

Smacznego!

To, że w stołówce pracowniczej Zakładów Mięsnych w Poznaniu, ul. Grochowej Łąki, często brak ziemniaków, a zażalenia nie ma gdzie wpisać (książki zażaleń brak), to jeszcze nie. Biedni konsumenci od dłuższego czasu muszą zupę z talerzy wylizywać, gdyż zupełnie brak tu żyłek (podobno pokradziono...). Drugie danie zaś można — dla odmianny — łatwo jeść palcami.



Dziwna to była zabawa i niesportowa... zaprawa.

Krótki żywot

W październiku 1955 r. kupilem w Jarocinie oponę rowerową marki „Stomil” (26x1 1/4). Po sześciu tygodniach opona pękła na przejeździe około 20 cm. Dla wyjaśnienia podaję, że do pracy dojeżdżam 3 km, a droga jest zupełnie dobra (szosa), ja zaś ważę 80 kg. Wiem z doświadczenia, że opona do roweru powinna wytrzymać co najmniej rok. Krótki więc jej żywot (6-tygodniowy) jest dla mnie nie zrozumiały. A może Zakłady „Stomil” coś mi na ten temat odpowiadają? (2585)

WOJCIECH TOMICZAK
Magnuszewice
pow. Jarocin

POMOŻE

Koniec z przeszkodą dla rowerzystów. Ziemię, wyrzuconą z oczyszczonego rowu przy ul. Grabowskiej w Ostrowie, usunęto 15 grudnia ub. r. w myśl hasła „Lepiej późno niż wcale”. (1882)

W dniu 7. 12. ub. r. WRZ przelało ob. Marcinowi Grześcykowski z Ostrowa jego ekspozycję z wystawy plastyków-amatorów. (2022)

Radość dla wszystkich miłośników spacerów po Poznaniu. Centralny Urząd Geodezji i Kartografii wyda w roku 1956 nowy plan miasta Poznania. (1953)

Odpowiadając na notatkę „Kto pod kim dotki kopie...”, PPRT zapewnia nas, że wszystkie stwierdzone braki w tych pracach będą stopniowo usuwane. (1422)

Biblioteka Gminna w Borzykowie otrzymała już część swego przydziału węgla, a resztę otrzyma w najbliższych dniach. Czytelnicy nie będą już marzną! (A-1446)

Tadeusz Pochraszc — Drezdenko. W wypadku, gdy pracownik, zatrudniony w godzinach nadliczbowych, otrzymuje w zamian taką samą ilość wolnych godzin od pracy, a nadto normalną zapłatę za godzinę wolną od pracy, to nie przysługuje mu prawo żądania dodatkowego wynagrodzenia. Taki bowiem pracownik, wysłał do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, otrzymuje dostateczny ekwiwalent w postaci wolnego czasu oraz zapłaty za wolny czas. Z tych względów wynagrodzenie za dodatkową pracę nie przysługiwałoby Panu. (1773)

J. Stuszkiewicz. Poznań. No-wozaangażowanego doręczyciela pouczono, by czasopiśma do starczył codziennie. (2138)

Zbąszyń 100. Skórki królicze zakupuje GS „Samopomoc Chłopska” Poznań, ul. Rokosowskiego nr 2 (od zł 8.— do 26.— wg obowiązującego cennika). Może Pan uzyskać za skórki 40.— zł, lecz musi to być naprawdę okaz. (2552)

Jan D. — ul. Warszawska. PKS wyjaśnia nam, że przy ul. Podwale znajduje się tylko przystanek MPK, gdzie pasażerowie czekają na autobusy komunikacji miejskiej. (1915)

J. Swiderski z ul. Jeżyckiej. Sprawy wygaśnięcia światła wyjaśniliśmy w „Głosie” z dnia 24 XI 1955 r. (2490)

E. Wiśniewski, Długa Wieś. Dziękujemy za słowa uznania. O zabytkach w Polsce będzie jeszcze niejednokrotnie pisać. (2564)

A. Beryt, Poznań. Od 1 stycznia br. „Głos” może Pan nabywać tylko w kioskach „Ruchu”. Prenumerata w miastach została zniesiona. (12)

Stacy Czytelnik. Jak wynika z przebiegających prac, cały Stary Rynek będzie odnowiony. Zatem przyjdzie i kołowiec, o którym Pan wspomina. (2467)

H. Szarzyński. Za nadesłane uwagi dziękujemy. Wykorzysta my je w artykule na ten temat. (2452)

Maks. Michalski. Według wyjaśnień dyrekcji „Domu Książki”, wszystkie nasze księgarnie zaopatrzono w podręczniki do klasy VI w okresie od 13 IX do 17 IX 1955 r. (593)

Ignacy Bykowski. — Mochy. Od nowego roku w Waszej gromadzie filmy będą wyświetlane co drugi miesiąc. (1367)

H. Strutyński, Tarnówko. W wyniku naszej interwencji, Prezydium PRN w Czarnkowie załatwiło wniosek Pana pozytywnie. (1589)

A. S. Rosnówko. Dziewczyna, o której Pan pisał, nie pracuje i nigdy nie pracowała w MPK. Prosimy wobec tego podać nam dokładnie jej miejsce pracy, a zajmiemy się opisaną przez Pana sprawą. (2317)

Ludwik D. Szery. — Odradzamy chwilowo — i pisanie wierszy i starania się o przyjęcie do Związku Literatów Polskich. — Utwory są słabe, w obecnej swej formie nie zdradzają talentu autora. (2500)

Józef Ploch. Sprawa, poruszana przez Pana, zainteresowała to się kierownictwo redakcji. O wynikach zawiadomimy. (2137)

Z. Mroczkiewicz, ul. Składowa. Coraz częściej na łamach „Głosu” poruszamy problem małych miasteczek Wielkopolski: ich historii, rozwoju, a przede wszystkim — produkujących ludzi. List Pani wykorzystamy jako sygnał. Dziękujemy za miły list i przesyłamy pozdrowienia. (2526)

Aleksander Marlicz. Od 1 stycznia Opera wystawia 2 razy w tygodniu przedstawienie „Pan Twardowski”. Sądźmy, że teraz Pan oraz koledzy biletów do Opery na pewno otrzymają. (2507)

Mieszkańcy Wildy. Wszystkie dzielnice były równomiernie zaopatrywane w choinki przez „Las”. (2542)

Stacy Czytelnik, St. Janski. „Siusiacy” problem trzeba poruszyć od strony higienicznej. Wiersz jest słaby. Mama ma rację, trzeba się jeszcze dużo uczyć. (2434)

Nieruchomości

Parcelę na Woli - Krzyżów-
niki, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 345g.

Wille komfortowa z wolnym mieszkaniem, ogrodem (Dębica), 225.000 zł. Wille komfortowa z wolnym mieszkaniem (Puszczykowo), morga ogrodu 150.000 zł. Dom czteropokojowy, cale wolne, mroza ogrodu (woda, las) okolic Mosiny, 52.000 zł, sprzedawca: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 367g

Kupno

Kupię samochód „Skoda Tudor” lub „Tatra” nawet niekompletne. Możliwość zamiany na nowocześnie „Jawę 150”. Oferty: Zahrey, Skoczów, Kościelna 129, pow. Cieszyń. K20

Młyn kulowy żelazny, kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 259g.

Kupię samochód osobowy, malolitrażowy, ewtl. do remontu. Grzeszkowiak, Poznań, Chwałkowskiego 20, m. 3. 294g

Sprzedaż

Planino czarne, nowoczesne sprzedam. Poznań, Szkolna 17, m. 6a. 286g

Akordeon „Hohner” 120-bas., z rejestrami sprzedam. Halina Andrzejczak, Poznań, Przybyszewskiego 49, od godz. 18-20. 190g

Piecyk kalfowy, przenośny, sprzedam. Poznań, Kościelna 28, m. 9. 291g

Sprzedam samochód osobowy DKW, Stawajak, Szamotły, ul. Chrobrego 3. 308g

Maszynę do szycia, krawiecką, sprzedam. Poznań, Kassuska 1 m. 7. 319g

Maszynę krawiecką „Singer” i adapter czeski, sprzedam. Saturna, Poznań, Śniadeckich 14, m. 7. 323g

Nutrie sprzedam Poznań, Promienista 122, m. 3. 327g

Maszynę do szycia z okraglym czółenkiem sprzedam. Poznań, Fabryczna 37 m. 21. 334g

Radio „Stern” 2-głosnikowe, sprzedam. Poznań, Pamiątkowa 21, m. 8. 359g

Sprzedam nowy mundur gabardynowy. Poznań, Łąkowa 19, m. 8. 383g

Lokale

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, wygodami, w Łodzi na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 354g.

Pokoju na okres 2-3 miesięcy, piśnie poszukuje starsza pani. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 83g.

Pracująca poszukuje pokoju, względnie wspólnego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 178g.

4/5 pokoju samodzielne, komfort (centrum), zamienie na mniejsze z ogrodem. Poznań, tel. 96-32. 295g

Studentka z matką poszukują samodzielnego pokoju na okres studiów. Warunki do omówienia. Poznań, Kościelna 109, m. 5. 331g

Pokój w Bydgoszczy lub Toruniu, zamienie na pokój w Poznaniu. Oferty kierować: Sulczewski, Poznań, Palacza 95. 346g

Poszukuje osoby starszej do 7-miesięcznego dziecka, z gotowaniem. Zgłoszenia: Poznań, Dzierżyńskiego 109, m. 2a, skład zegarmistrzowski. 365g

OGŁOSZENIA DROBNE

Samodzielny pokój z kuchnią, przedpokojem, we Wrocławiu, zamienie na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 347g.

Praca

Potrzebna zaraz pomoc domowa. Zgłoszenia kierować: Poznań, Armii Czerwonej 37 (sklep konfekcji w bramie). 384g

Poszukuje osoby starszej do 7-miesięcznego dziecka, z gotowaniem. Zgłoszenia: Poznań, Dzierżyńskiego 109, m. 2a, skład zegarmistrzowski. 365g

Pomoc domowa gospoia do domu lekarza, potrzebna. Zgłoszenia. Poznań, Woźna 9, skład. 247g

Woźnica samotny potrzebny. Ogrodnictwo, Poznań - Zabikowo, Czerwonej Armii 36. 326g

Nauka

Kursy pisania na maszynach organizuje: Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL, Poznań, ul. Chelmonskiego 7, tel. 653-11. Zamięscio-wo słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 332g

Lekarskie

Doktor medycyny Ehrenkreutz specjalista chorób wenerycznych i skórnych powrócił. Poznań, Dąbrowskiego 4, II piętro. 122g

Lekarz chorób wewnętrznych Zofia Andrzej Starega, przyjmuję codziennie od godz. 17-19. Gniezno, Marchlewskiego 4. 237g

Różne

Gabinet kosmetyczny, Poznań, Chopina 4, tel. 95-62. Pielęgnacja twarzy, zapobieganie zmarszczkom, masażki odżywcze i ujędrniające. 307g

Pożyczki 8-10.000 zł na okres 2-3 miesięcy, poszukuje, warunki do omówienia. Pilne oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 284g

Koldry przerwalam, nowe szyję. Smoczyński, Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 328g

OGŁOSZENIA do „Głosu Wielkopolskiego” i wszystkich gazet i czasopism w Polsce przyjmie Biuro Ogłoszeń R.S.W. „Prasa” Poznań, ul. Świerczewskiego 3, m. 3. 124g

Dnia 5 stycznia 1956 roku po krótkich cierpieniach zmarł

Roman Michalak przeżywszy lat 52.

W Zmarłym straciłmy wielkiego artystę, wzorowego pracownika i szanowanego przez wszystkich kolegę, którego pamięć pozostanie na długo w sercach wszystkich pracowników.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm., o godz. 14.30 na cmentarzu na Junikowie.

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, CZŁONKOWIE I PRACOWNICY RSP „FRYZERSKO-KOSMETYCZNEJ” W POZNANIU

Dnia 4 stycznia 1956 zmarł nasz kochany ojciec, teść i dziadek, sp.

Melchior Gorajski emeryt kolejowy

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 8 bm., z domu żałoby, o godz. 14.

Poznań, Trzebiatowska 38. 335g

Dnia 6 stycznia 1956 zmarł po długich cierpieniach mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, syn, brat i szwagier, sp.

Józef Kapoła Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm., o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Stroskana żona z synkiem i rodziną

Poznań, Mostowa 5, m. 11. 366g

Dnia 5 stycznia 1956 r. zmarł w Bogu mój najukochańszy mąż, nasz brat i wujek, sp.

Roman Michalak mistrz fryzjerski przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 8 bm., o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążona żona i rodzina 333g

30 mln. złotych na budownictwo mieszkaniowe w KALISZU

W br. w Kaliszu stawia się przed budownictwem mieszkaniowym szereg poważnych zadań, na których realizację przeznaczono 30 mln. zł.

O rozmachu kaliskich budowniczych świadczy fakt, że 10 bloków mieszkaniowych zostanie oddanych do użytku samym tylko pracownikom MRN. Przewiduje się budowę osiedla przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na ulicy Częstochowskiej, kina w rejonie ul. Narbutta oraz remont kina „Wolność“.

Poza Kaliszem Zarząd Budowlany rozwija działalność w 12 miastach i osiedlach. W Kościelcu k. Kalisza powstanie wieżowa szkoła i technikum budowlane, w Koninie — blok mieszkalny, w Kępnie m. in. rzeźnia i magazyn, w Kole — szpital, Kłodawie — kino i blok mieszkalny, w Turku i Gostyniu — hala produkcyjna, w Łaziskach — obiekt przemysłowy, Szczepiornie — budynek mieszkalny.

Ponadto budować się będzie w Koflinie, Lesznie (budynki dla fabryki „Rywał”), Ostrowie — obiekt mieszkalny dla ZNTK i w Jarocinie — obiekty dla Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i Leśnictwa.

Wartość wszystkich robót, które wykonają pracownicy Zarządu Budowlanego w Kaliszu i poza nim wyniesie 73 mln. zł. (t)

Nagrody dla najlepszych w Szamotulskim

Przewodniczący Prezydium PRN w Szamotulach Jan Szymański w imieniu Rady Państwa odznaczył za ofiarną pracę społeczną i zawodową krzyżami zasługi i medalami X-lecia PRL szereg obywateli powiatu szamotulskiego. Srebrne krzyże zasługi otrzymali: radny z Piaskowa — Jan Nowak, przewodniczący Prezydium GRN w Pniewach — Jan Flegger, członek Prezydium PRN — Sylwester Owczarek, pracownik POM-u Półko — Jan Olejniczak i kierownik Wydziału Oświaty Prez. PRN — Emil Krutki.

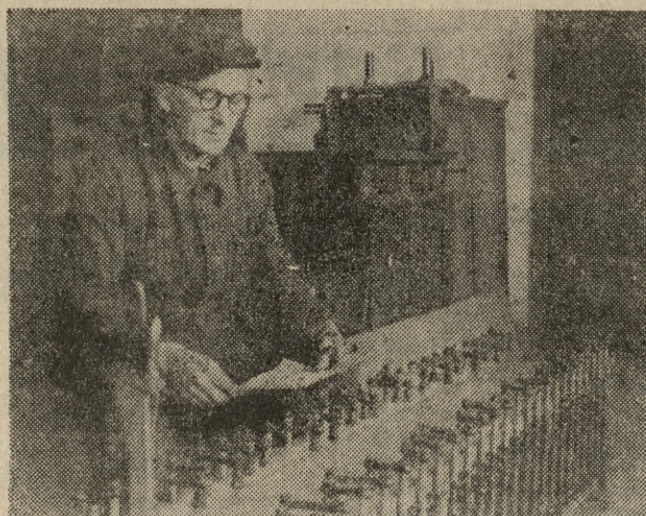
Brazowym krzyżem zasługi odznaczono kierownicę ob. Pluskę i instruktora kadr z Prez. PRN — ob. Kalka i sekretarza Prez. MRN w Szamotulach ob. Popiela, a medalami X-lecia pracowników PZGS — instruktora Szudere, radcę Preissa i ob. Budycha. (S. H.)

Kina

KALISZ: Wolność — „Cud zdarza się tylko raz”, Stylowe — „Wiosna budapeszteńska”; OSTROW: Słońce — „Michał Lomonosow”, Przędownik — „Sprawa Bluma”; GNIEZNO: Polonia — „Widma opuszczały szczyty”, Lech — „Czerwona oberża”; LESZNO: Sportowiec — „Polawiacze krabów“.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
7.15 — fragm. z popularnych suity, 7.50 — sportowcy wiejscy na start, 8.10 — wieś tańczy i śpiewa, 8.25 — melodie operetkowe i filmowe, 9.12 — muzyka rozrywkowa, 9.50 — zagadki muzyczne, 10 — fragm. pow. pt. „Powrót”, 10.20 — konc. solist. radzieckich, 10.57 — konc. żywc., 13.25 — melodie do tańca, 14.05 — aud. dla wsi, 15 — na fali humoru i satyry, 15.30 — utwory fortepianowe, 16.20 — dla dzieci, 17.20 — dla każdego coś miłego, 18.30 — słuchowisko pt. „Małżeństwo z kalendarza”, 19.30 — „Na pięcioliniu”, 20.25 — chwila muzyki, 20.30 — opera murzyńska „Porgy and Bess”, 23.10 — muzyka taneczna.
Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20 i 23.



Adam Miśkowski — przodujący racjonalizator Odlewni Żeliwa Ciagliwego w Drawskim Młynie pow. Czarnków. Zgłosił 24 usprawnienia, które przyniosą 140 000 zł rocznej oszczędności.

Po 100 latach

Odlewnia zmienia oblicze

Z sześciu odlewni żeliwa ciagliwego w Polsce drugie (po Zawierciu) zajmuje odlewnia w Drawskim Młynie pow. Czarnków. Jest to jeden z najstarszych tego rodzaju zakładów — w 1954 r. obchodził setną rocznicę powstania. W dawnej hucie żelaza w Drawskim Młynie surowkę wytapiano z nadmagnezowanej rudy darniowej. Posiada ona jednak zbyt małą, na obecne wymagania, zawartość żelaza, bo zaledwie 27 proc. nie więc dziwnego, że się jej nie eksploatuje.

I naszym praocjom nie obca była umiejętność wykorzystywania surowców wtórnych — choć na pewno nie znali jeszcze tego terminu — z żużlu... budowali domy. Żużel odlewano w kostki i używano ich do budowy zamiast cegieł. Surowiec wtórny okazał się zupełnie dobry, bo oto dziś jeszcze mieszkają ludzie w tych domach.

Obok niebieskich, 100-letnich domów wyrastają nowe na osiedlu robotniczym, budowanym przez Odlewnię dla swych robotników. Stoi tam

już 12 donków 2-rodzinnych, chećnie kończy się budowę 3 dużych sześciopokojowych, a na wiosnę rozpocznie się stawianie 3 dalszych, takich samych.

W Odlewni Żeliwa Ciagliwego w Drawskim Młynie produkuje się części do maszyn rolniczych. Stąd wysyła się te części do fabryk rolniczych w całym kraju i również do Fabryki Maszyn Żniwnych w Poznaniu.

Chociaż od założenia odlewni minęło sporo lat — niewiele zmieniło się w systemie samej pracy. Większość robót wykonuje się ciągle jeszcze ręcznie. W najbliższym jednak czasie proces produkcji zostanie zmechanizowany, gdyż buduje się tu nowoczesną halę. Aby nie przerywać toku pracy stawia się ją dookoła starej drewnianej, którą się rozbierze, gdy nowa będzie gotowa. Halę tę buduje Odlewnia sama sposobem gospodarczym, co znacznie przyspiesza roboty i pozwala nie przerywać produkcji.

Dyrekcja Odlewni troszczy się nie tylko o wykonanie planów i rozbudowę swego zakładu, lecz i o pracowników. Dla nich zorganizowano zakładowe ambulatorium z gabinetem lekarskim i dentystycznym oraz urządzono piękną świetlicę, w której odbywają się zebrania, imprezy i zabawy. Pracowni-

Przy kórnickiej szosie nowe osiedle

Przy szosie kórnickiej w Środzie na obszarze 16 ha rośnie nowe osiedle mieszkaniowe. Robotnicy budują tam przy pomocy państwa kolonie domków jednorodzinnych. Do tychczas postawiono już 14 domków, a 30 jest w trakcie ukończenia. Robotnicy średnicy uzyskali już na ten cel ponad 100 tys. zł pożyczki. Obecnie wpłynęło dalszych 3 zgłoszeń na rozpoczęcie budowy, do której przystąpi się jeszcze w tym roku.

Prezydium MRN w miarę możliwości pomaga budującym w uzyskaniu materiałów budowlanych, jak również postarało się o częście do doprowadzenia do nowego osiedla światła i wody. (an)

cy Odlewni posiadają bowiem swoje zespoły świetlicowe: taneczny, teatralny, chór męski i orkiestre.

Dwa ostatnie zespoły pracują coraz słabiej. Przyczyna? Większość pracowników dojeżdża z odległości 10, 20 a nawet 30 km. Nic więc dziwnego, że w okresie jesieni i zimy spieszą po pracy do domu. Niektórych pracowników przywozi się 5 samochodami ciężarowymi.

Do przodowników wśród załogi na pierwszym miejscu należy zaliczyć Sylwestra Tarczyńskiego — który przeciętnie wykonuje 200 proc. normy i Stanisława Rossa — 240 proc. normy. Obaj pracują w hali odlewniczej jako formierzy. Przodującym racjonalizatorem odlewni jest Adam Miśkowski, który na swoim koncie ma 24 usprawnienia. Ostatnio, razem z innym racjonalizatorem — Wiktorem Cofą skonstruowali urządzenie do ścisłania form skorupowych, wykonanych dotychczas ręcznie. Przewidywana oszczędność roczna — 140.000 zł. Autorem najnowszego usprawnienia jest Edmund Cofa. Jego pomysł przyniesie ok. 25.000 zł oszczędności. Również 24 usprawnienia, dotyczące polepszenia warunków pracy lub podniesienia bezpieczeństwa, zgłosił Maksymilian Lisiak. (Ro)



Sylwester Tarczyński — przodownik pracy, formierz. Pracuje — jak i cała załoga — ręcznie, ale już wkrótce produkcja odlewni części do maszyn rolniczych będzie zmechanizowana. Za plecami Tarczyńskiego widnieje zarys montowanej nowej hali produkcyjnej.

To i owo

Sąd Powiatowy we Wrześni ukarał za przyjmowanie łapówek 3 pracowników Prezydium PRN — Andrzejczaka — 8 miesiącami więzienia, Bandosza — 15 i Michalskiego — 6 miesiącami. Tak sam wymiar kary otrzymał za identyczne przewinienie Naumiński z Przedsiębiorstwa Aptek Społecznych.

We Wrześni znajdują się 3 uliczne pompy, niestety, wszystkie popusute. Należałoby natychmiast przystąpić do ich naprawy, aby na wypadek awarii wodociągowej — mieszkańcy nie zostali pozbawieni wody.

Proponiec w Drawsku

Mieszkańcy gromady Drawsko, pow. Czarnków okazali się przodownikami, jeśli chodzi o pracę społeczną. O 200 proc. przekroczyli oni plan robót melioracyjnych, a ponadto — czyn drogowy wykonali w 160 proc. Wybrukowali drogę w kierunku nadleśnictwa, ulicę: Łąkowa i Kosińskiego we wsi Drawsko, drogi do Pękowa i Piłki. Najofiarniejsi w tej pracy byli drogomistrz — Stanisław Mazur — który kierował robotami i malarz chłop z gromady Drawsko — Stanisław Kłoczek.

Oszust zbożowy

Komisja rozliczeniowa ujawniła w GS Sieroszewice brak 3 tys. kg zboża. W toku dochodzenia ustalono, że sprawcą kradzieży był wiceprezes do spraw skupu — Franciszek Plewiński, który przywłaszczył sobie 700 kg zboża selekcyjnego, przeznaczonego dla spółdzielni produkcyjnych w Białczewie i Psarach. Przystępstwo Plewińskiego było zakrojone na szerszą skalę. Podczas urzędowania komisji zdołał on ułokować w magazynie GS 2000 kg zboża, które pierwotnie „wypożyczył”. Oszustem zajęła się ostrowska Prokuratura. (D)

Głos Sportowy

Rekord świata Chromika zatwierdzony

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła ostatnio 32 rekordy świata poprawione w ub. roku. Wśród nich jest też rekord Chromika w biegu na 3 km z przeszkodami — 8.40,2 pobity we wrześniu w Budapeszcie. Zatwierdzono również dwa rekordy świata ustalone podczas Festiwalu w Warszawie: Kriwonosowa w młocie 64,34 i Strickland (Australia) w biegu na 100 m 11,3.

Z interesujących pozycji na nowej liście rekordzistów wymienić również należy rekord Helda (USA) w oszczepie — 81,75 ustanowiony w maju ub. r. w Modesto (Kalifornia), pięć rekordów Iharosa 2 mile (8.33,4), 3 mile (13.14,2), 1500 m (3.40,8), 3000 m (7.55,6) i 5000 m (13.40,6) oraz wyniki Jonesa (USA) 400 m — 45,4,

Moensa (Belgia) 800 m 1.45,7, Boysena (Norwegia) i Rozsavoelegyi (Węgry) — 1000 m 1.19,0 Rozsavoelegyi 2000 m — 5.02,0, sztafety Honvedu — 4x1500 m 15.14,8 i Johnsona (USA) w 10-boju 7.985 pkt.

W konkurencjach kobiet o prócz rekordu Strickland zatwierdzono 5 dalszych rekordów, pobitych przez zawodniczkę radziecką: 80 m ppł — Jermolenko 10,8 skok w dal (wyrównany) Winogradowa 6,28, kula — Zybina 16,29, 3x800 m ZSRR 6,27,6 i 5-bój Czudina 4750 pkt.

Olimpijski „totek“

Amatorów popularnego „totka“ czekają w okresie zimowych Igrzysk Olimpijskich dodatkowe emocje. Bawiem komisja konkursowa PKOl organizuje XIII z kolei konkurs na odgadnięcie wyników zawodów sportowych. Tym razem trzeba będzie przewidzieć wyniki spotkań hokejowych, które rozegrane zostaną na turnieju w Cortinie.

Konkurs obejmować będzie 12 meczów. Zestawienie par zostanie podane do wiadomości natychmiast po losowaniu turnieju, które przewidziane jest na 8 bm.

Odpowiadając Czytelnikowi

Zimowe AMS

Nasz czytelnik — ob. Wojciech Szymański z Wojnowic prosi Głos Sportowy o podanie kilku informacji dotyczących Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata. Odpowiadamy, sądząc, że również innych Czytelników zainteresują zamieszczone poniżej wiadomości.

Inicjator Zimowych AMS — Międzynarodowy Związek Studentów powierzył Polsce organizację XI Igrzysk Akademickich. Odbędzie się one w dniach od 7-13 marca br. w Zakopanem. Program XI Zimowych AMS obejmuje konkurencje narciarskie (takie, które rozgrywane są na Olimpiadzie) oraz turniej hokejowy i jazdę figurową na lodzie. Narciarze walczyć będą o medale w Zakopanem, natomiast łyżwiarze i hokeiści na Torwarze.

Poprzednie powojenne Zimowe AMS odbyły się:

- VII — w 1947 r. w Davos (Szwajcaria),
- VIII — w 1949 r. w Spindlerowie Młynie (CSR),
- IX — w 1951 r. w Połanie Orasul Stalin (Rumunia),
- X — w 1953 r. w Semmeringen (Austria).

Na tych ostatnich zawodach spośród reprezentantów Polski złote medale zdobyli:

Roj — w biegu zjazdowym i kombinacji alpejskiej, Zarycki — w slalomie, Grocholska — w slalomie specjalnym i J. Maruszak — w slalomie gigantycznym; srebrne: Kwapieli — w biegu na 12 km, Kowalski w kombinacji klasycznej, Roj — w slalomie i Dziedzic — w biegu zjazdowym; brązowe: sztafety 3x5 i 4x10 km, hokeiści, Grocholska — w slalomie gigantycznym, Kowalska — w biegu zjazdowym i Raszka w kombinacji klasycznej.

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), dział informacji: 659-39, dział łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 649-95, redaktor naczelny 657-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę pocztową w wysokości 15 zł kwartalnie, 30 zł półrocznie, 60 zł rocznie przysyłają placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 8-16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-7-30